KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, SOBOTA 12 LIPCA 1930 R. Nr. 158.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Podróże
MIN. KWIATKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 11.7 (Tel. wł.) Min. Kwiatkowski wyjeżdża w sobotę do Gdyni na poświęcenie statku „Dar Pomorza". Z Gdyni min. Kwiatkowski wyjedzie do Szwecji i Norwegji, skąd powróci dopiero 25 bm.

Zmiana na stanowisku
KOMISARZA RZĄDU.

WARSZAWA. 11.7 (Tel. wł.). Dotychczasowy komisarz Rządu na m. Warszawę p. Kawecki powrócił z urlopu, ale nie wraca już na dotychczasowe stanowisko. jono na stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Min. spraw wewn.

Kto będzie komisarzem nie wiadomo.

Dawny komisarz Rządu p. Jaroszewicz został mianowany urzędnikiem w Głównym Urzędzie statystycznym.

Nieskonfiskowana broszura
SOCJALISTYCZNEGO „NAPRZODU".

WARSZAWA. 11.7 (Tel. wł.). Krakowski „Naprzód" dołączył do każdego numeru pisma broszurę pod tytułem: — Co dobrego przyniosły Polsce rządy Józefa Piłsudskiego? Kraków 1930. — Po tym tytule następuje 12 stron zupełnie pustych białego papieru.

Broszura ta nie uległa konfiskacie.

Mimo perswazji Brianda
HINDENBURG JEDZIE DO NADRENJI.

BERLIN, 11.7.—Jak wiadomo z odpowiedzi ministra Curtiusa danej ambasadorowi Francji de Margerie, na nic się zdały perswazje Brianda w Berlinie i podróż Hindenburga odbędzie się według przewidzianego uprzednio planu.

Prezydent Hindenburg wraz ze świtą opuści 18 bm. Berlin i uda się do Ludwigshafen, gdzie wsiądzie na statek „Hindenburg".

Trzykrotnie podczas podróży Renem prezydent Rzeszy wygłosi przemówienia w ratuszach Moguncji, Koblencji i Trewiru.

Zwycięstwo w Kurdystanie
WOJSK TURECKICH.

KONSTANTYNOPOL, 11.7. — Armji tureckiej udało się otoczyć w dolinie Zeylan oddział powstańców kurdyjskich w liczbie około 1000 ludzi i zlikwidować go.

Klęska ta stała się tak wielkim ciosem dla powstańców, że większość porzuca szeregi i wraca do swych osiedli.

Niewielkie oddziały partyzantów, ukrytych w górach Persji wypadają od czasu do czasu na terytorium tureckie i rabuja wioski

THUGUTT PREZYDENTEM, WITOS PREMJEREM
Plotka „Przeglądu Wieczornego".

WARSZAWA, 11.7. — Sanacyjny „Przegląd Wieczorny" podaje następującą plotkę polityczną:

— Wczoraj — jak się dowiadujemy — odbyły się ostatnie narady przywódców centrolewu przed rozjazdem na urlopy letnie. Podczas tych narad — jak słychać — między innemi zajmowano się ustaleniem przyszłych kandydatur na wypadek zwycięstwa przy wyborach, „zmuszenia" p. Prezydenta do rezygnacji i objęcia rządów przez opozycję.

W tym wypadku desygnowany ma być na Prezydenta — Stanisław Thugutt.

Funkcję marszałka Senatu objąłby p. Daszyński, zaś fotel marszałka Sejmu p. Roman Rybarski z Klubu Narodowego.

Jako członków przyszłego Rządu miano wyznaczyć:

premjer — Wincenty Witos,

wicepremjer i minister przemysłu i handlu — p. Korfanty,

ministrem spraw zagranicznych — p. Mieczysław Niedziałkowski,

minister spraw wewnętrznych — dr. Kiernik,

minister oświecenia i wyznań religijnych — p. Putek,

minister sprawiedliwości — dr. Herman Lieberman (podsekretarjat w tem ministerstwie objąłby p. Chaciński),

minister pracy — p. Żuławski,

minister rolnictwa — p. Róg,

minister reform rolnych — p. Waleron,

minister robót publicznych — p. Hausner,

minister kolei — p. Chądzyński.

Dla opozycji prawicowej zastrzeżono prócz stanowiska marszałka Sejmu (p. Rybarski) następujące teki:

minister spraw wojskowych — gen. Wład. Sikorski.

minister skarbu — p. Zdziechowski,

podsekretarjat w Ministerstwie spraw zagranicznych — p. Stan. Stroński.

„Informacje" „Przeglądu Wieczornego" należy położyć na karb kanikuły, w czasie której pisma, niemające lepszych pomysłów, piszą, albo o wężu morskim, albo o p. Thugucie, jako Prezydencie Rzeczypospolitej.

Subtelna gra polityczna
w łonie Stronnictwa Chłopskiego.

WARSZAWA, 11.7. — W łonie Stronnictwa Chłopskiego istnieją plany dążące do uniezależnienia się od Centrolewu. gdzie, jak mówią chłopi, przemożny wpływ posiadają socjaliści.

Kiedy stało się wiadome, że do połączenia stronnictw chłopskich nie dojdzie, wtedy przywódcy Stronnictwa Chłopskiego postanowili pójść inną drogą i z jednej strony wzmocnili akcję w kraju, a z drugiej sztab stronnictwa obmyślał plany powiększenia swego stanu posiadania drogą rozsadzania innych stronnictw.

Stronnictwu chłopskiemu nie dogadza polityka Centrolewu. Prezes Dąbski, nie biorący zbyt czynnego udziału w pracach politycznych, z powodu złego stanu zdrowia, kieruje jdnak zasadniczemi posunięciami przy pomocy wiceprezesa posła Wrony, który akcentuje przy każdej okazji niezależność i zjednoczenie ruchu chłopskiego i dowodzi publicznie, że polityka gospodarcza chłopów musi być samodzielna i odbiega socpaliści na wsi.

Widać zatem, że wewnątrz Stronnictwa Chłopskiego prowadzi się grę, której skutki niebawem się ujawnią.

Dla ścisłości dodać należy, że w grze tej biorą udział posłowie Dąbski, Wrona i Kulisiewicz, pozostający z sobą w ścisłym kontakcie. Zadaniem ich jest wytworzyć w najbliższym możliwie czasie Stronnictwo Chłopskie o liczbie posłów przewyższającej Wyzwolenie, a może i PPS. — a wtedy uzewnętrzniłaby się dalsza forma gry.

Narazie widoczny jest jej pierwszy etap: rozłam w B. B., wystąpienie grupy posłów t. zw. Zjednoczenia ludowego (grupa Bojki) robione nie bez porozumienia z pp. Dąbskim, Wroną i Kuliisewiczem. Już w ubiegłym tygodniu finalizowano rozmowy. Odbyła się konferencja z udziałem Bojki w jednwm z lokali prywatnych, a finał rozmów odbył się w niedzielę na prowincji, przy udziale pp. Wrony i Kulisiewicza, ale narazie bez udziału Bojki.

Dalszy ciąg prowadzonej kampanji ma wykazać już w najbliższych dniach znaczne przesunięcia.

Czy jednak, mimo wszystko, za kulisami nie jest tu prowadzona jakaś cienka gra sanacji — stwierdzić w tej chwili nie sposób.

Po strasznej katastrofie
w kopalni w Hausdorf

WROCŁAW, 11.7. — W ciągu nocy prowadzono nadal gorączkowo prace nad wydobyciem uduszonych przez gazy w kopalni „Kurt" górników.

Wobec puszczenia w ruch wszystkich wentylatorów i kompressorów zdołano gazy wyprzeć z kopalni, tak, iż kolumny ratunkowe pracowały bez masek gazowych.

Wydobyte na powierzchnię w ciągu nocy ofiary wybuchu nie żyją.

W niedzielę rano odbędzie się uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy. Wszyscy zabici pogrzebani będą we wspólnym grobie na cmentarzu w Hausdorfie.

PARYŻ. 11.7. — Wiadomość o strasznej katastrofie w Hausdorfie wywołała głębokie wrażenie na opinji publicznej we Francji.

Minister pracy Pernot wysłał natychmiast po otrzymaniu pierwszej wiadomości o nieszczęściu kondolencji na ręce rządu berlińskiego.

BERLIN, 11.7 (Pat). W związku z katastrofą górniczą w Naurode konsul polski we Wrocławiu złożył 10 bm kondolencje nadprezydentowi prowincji Dolnego Śląska we Wrocławiu.

Dziś 11 bm. konsul polski doręczył ponadto imieniem posła R. P. w Berline p. Knolla 500 marek na pomoc dla rodzin ofiar katastrofy.

Odprężenie w stosunkach
WŁOSKO - FRANCUSKICH.

PARYŻ, 11.7. — Socjalistyczny „Populaire" komentując wczorajsze oświadczenie Brianda o możliwości kompromisu francusko - włoskiego w sprawie osadnictwa Włochów w Tunisie donosi jakoby Briand gotów był odstąpić Włochom przy regulowaniu granicy Tunisu i Trypolisu przestrzeń około 120.000 km. kw.

Pozatem Włochy starają się uzyskać od Francji mandat kolonjalny za pośrednictwem Ligi Narodów.

Oświadczenie Brianda, iż Francja wstrzyma się od budowy nowych okrętów wojennych r. b., aby nie zamącać atmosfery rokowań jest znakiem odprężenia w stosunkach włosko - francuskich.

Tajemnicze zniknięcie
KONSULA ANGIELSKIEGO.

PARYŻ, 11.7. — Wicekonsul angielski w Marsylji Lee przepadł bez wieści.

Wyjechał on w ubiegłą sobotę z konsulatu samochodem w towarzystwie nieznanego mężczyzny w niewiadomym kierunku. Od tego dnia brak jest dalszych wiadomości o losach wicekonsula.

Policja śledcza zwróciła się do ambasadora angielskiego w Paryżu z prośbą o zezwolenie na rewizję w gmach.. konsulatu.

Powstanie w Azerbejdżanie
POWSTAŃCY NAPADLI NA POCIĄG Z KOMUNISTAMI.

BUKARESZT, 11.7. — Ze Stambułu donoszą o wybuchu nowego powstania w Azerbejdżanie. Oddział powstańców opanował część linji kolejowej pomiędzy Baku i Handża.

Powstańcy napadli na pociąg pod stacją Kurdemir i rozstrzelali wszystkich znajdujących się w tym pociągu komunistów. W okolicach rzeki Kuri ukazał się znaczny oddział Askerów, który napadł na miasto Geogczaj i uwolnił z więzienia 400 więźniów politycznych.

W miejscowości Zengezur wojska sowieckie stoczyły bitwę z oddziałem powstańców, na czele którego stoi znany partyzant Mehmed Kasun. Powstańcy rozgromili oddział sowiecki, biorąc do niewoli około 200 żołnierzy.

G. P. U. rozstrzelało 4 wybitnych członków azerbejdżańskiej partji niepodległościowej Musawat. Wśród rozstrzelanych znajduje się wybitny działacz azerbejdżański Mir Mahmud.

Olbrzymia eksplozja
TURECKICH MAGAZYNÓW AMUNICJI.

PARYŻ, 11.7. — Pod Ismidem, na azjatyckim brzegu morza Marmara, nastąpiła eksplozja wielkich magazynów amunicji, należących do armji tureckiej. Wybuchy trwały z górą cztery godziny i zniszczyły wielkie zapasy amunicji. Są ofiary w ludziach.

NA DOBIE.

Dalsze rewelacje „ABC".

O „ZWIĄZKU ORŁA BIAŁEGO" I „ZWIĄZKU ŻOŁNIERSKIEGO CZYNU".

„ABC" w dalszym ciągu podaje następujące rewelacje o „Związku Orła Białego" i „Związku Żołnierskiego Czynu".

Tajna organizacja „Orła Białego" jest odłamem organizacji, działającej w sferach wojskowych.

Pracuje ona regularnie i energicznie. Co miesiąc ściąga swoich wybitniejszych działaczy do Warszawy na „odprawę", na których omawiana jest sytuacja polityczna i wydawane rozkazy, wprowadzane przez organizację w życie.

Jak się ta organizacja nazywa?

Nazwa jej brzmi: „Związek Żołnierskiego Czynu".

Jakie są cele „Związku Żołnierskiego Czynu?

Odgałęzieniem „Związku Żołnierskiego Czynu", na „cywilów" jest „Związek Orła Białego". Ósmy punkt „Deklaracji ideowej" „Związku Orła Białego" pozwala się zorjentować, jakie są cele i „Związku Żołnierskiego Czynu". Ósmy punkt tej deklaracji brzmi:

„Jednem z naszych ważnych zadań jest wytworzenie świadomej i karnej siły, zdolnej do natychmiastowego opanowania sytuacji i niedopuszczenia do wojny domowej, względnie do głębszego rozdarcia wewnętrznego na skutek konkurencji o władzę i nieuzasadnionych ambicyj osobistych w wypadku zejścia Komendanta z widowni życia politycznego".

Jak z tego widać, dowódca „Związku Żołnierskiego Czynu" chce zaważyć ze swą organizacją na szali politycznej „w wypadku zejścia Komendanta z widowni życia politycznego". Poprostu przygotowuje się do spadku po nim.

Są jednak tacy, którzy twierdzą, że dowódca „Związku Żołnierskiego Czynu" ma ochotę wcześniej odegrać rolę polityczną w Polsce. To jest pewne, że irytuje go powolność i „kunktatorstwo" grupy pułkownikowskiej.

Rozłamy w sanacji, upadek jej wpływów wśród społeczeństwa — skutki rządów pułkownikowskich p. Świtalskiego i p. Sławka — zaczynają w mocny sposób niepokoić „Kapitułę Związku Orła Białego" i dowództwo „Związku Żołnierskiego Czynu", tajnych organizacyj sanacyjnych, rozporządzających szeregiem poufnych i jawnych związków i organizacyj. Szczególnie irytuje się tym stanem rzeczy „Mistrz Kapituły Związku Orła Białego", a zarazem dowódca „Związku Żołnierskiego Czynu", ów tajemniczy pan, który się uważa za spadkobiercę politycznego „Komendanta" „w wypadku zejścia Komendanta z widowni życia politycznego".

Jak ratować sanację, jak utrwalić dalej rządy? — oto hamletowskie pytanie, które niepokoi go od czasu, gdy rządy pułkownikowskie, zlekceważywszy sobie trochę jego osobę, zaczęły dokańczać piłsudczyznę w polityce.

Po długich naradach w „Kapitule" i „dowództwie" oraz na „odprawach" powstał plan ratowania sanacji. Przedewszystkiem postanowiono rozbudować szeregi „Związku Orła Białego" i „Związku Żołnierskiego Czynu". Kogo się tam wciąga! Ma rację „Robotnik", gdy pisze, że nie brak tam „wyranżowanych staruszków" i „młodzieńców z buławami Mussoliniego". Ale „Kapituła" tak się spieszy w swych planach, że masowo przyjmuje najrozmaitsze żywioły, często nawet podejrzane politycznie. Tym panom z „Kapituły" chodzi bowiem, aby jaknajprędzej całą Polskę ogarnąć siecią spisku, by na jesieni przeprowadzić swoje plany.

Te jesienne plany „Kapituły Związku Orła Białego" i dowództwa „Związku Żołnierskiego Czynu" są niesłychanie „przebiegłe". Chodzi o to, aby pewnego dnia na jesieni, przy pomocy legalnych ekspozytur, zgromadzić olbrzymie tłumy w Warszawie. Projektuje się na ten dzień b. liczne zjazdy. Gdy tłumy wierne i zorganizowane zbiorą się na tych zjazdach, wytwory się gorącą atmosferę, uchwali się mocne rezolucje i wielkim pochodem ruszy się pod siedziby „najwyższych czynników" w państwie z petycją, która będzie żądać dla „dobra państwa":

1) rozwiązania Sejmu i Senatu,

2) nierozpisywania nowych wyborów,

3) utworzenia drogą mianowania Rady Narodowej, którąby opracowała nową Konstytucję i ordynację wyborczą,

4) okrojowanie tej nowej Konstytucji przez „najwyższe czynniki" w państwie,

5) utworzenie na ten czas nowego „silnego" rządu.

Jak widzimy, nie brak w tych planach „malarskiego" rozmachu i fantazji „literackiej". Ale trudno: — tak się jakoś stało, że b. „malarze" i „wyranżowani pisarze" mają duży głos w dowództwie „Związku Żołnierskiego Czynu" i w „Kapitule Związku Orła Białego".

Bawią się w konspiracje i spiski, nie cofając się przed demoralizacją młodzieży i wojska. A drogo ta zabawa może kosztować nasz organizm państwowy.

Gigantyczny proces mafji sycylijskiej

214 oskarżonych o 42 zbrodnie.

NEAPOL, 11.7. — Neapolitańska komorra i sycylijska mafja znane są w całym świecie, ale tak interesującego procesu, jaki został otwarty w Sciacca, jeszcze nie było, choćby dlatego, że jedno wielkie gniazdo mafji, które liczy całkowicie 214, pozostałych przy życiu członków, mających na sumieniu 43 morderstw i 24 usiłowanych zbrodni oraz cały szereg napadów rabunkowych. Proces ten potrwa kilka tygodni, gdyż akta śledztwa zawierają 169 wielkich tomów maszynowego pisma.

Jak się dowiadujemy z tego aktu-bibljoteki mafja ta „pracowała" na terenie Sycylji okrągłe lat 20.

W roku 1910 została zorganizowana w karne bandy, na czele których stał Genova Salwatore z Lucci, a jego bracia: Rosario, Liborio i Stefano byli nieodstępnymi adjutantami swego wodza - brata. Była to banda tak dalece rodzinna, że ojcowie razem z synami brali w życiu mafji udział i uważali to jako za zawód, który dawał im poważne dochody. Mafja sycylijska z Genovą na czele była postrachem całej ludności, albowiem ona decydowała o zawieraniu małżeństw, o kupnie lub sprzedaży, o prawie spadku i t. p.

W roku 1909 został zamordowany syndyk Azzo Rosario w Lucca tylko dlatego, że mafji nie podobało się, że nie wydał on swojej córki za młodzieńca, który był wskazany przez mafję.

W lipcu 1912 roku został zamordowany i później spalony Marino Simone, teść Genova Rosario, jako ofiara mafji, ale wówczas władze policyjne, aczkolwiek były na tropie szeroko rozgałęzionej szajki, nie mogły jej zniszczyć, gdyż same obawiały się zemsty.

Wódz tej bandy sycylijskiej tak umiał w terorze trzymać swoich ludzi, że jeżeli nawet zaszedł wypadek, że który z nich dostał się w ręce sprawiedliwości — to milczał, gdyż był pewien, że jeżeli „wsypie część towarzystwa" to pozostali wymordują całą jego rodzinę. Mafja ta była do tego stopnia bezczelna, że mordowała swoje ofiary w biały dzień i na publicznych miejscach. Dla bandy nie było żadnych trudności w wykonaniu zbrodni, gdyż w razie potrzebń przebierali się także w mundury karabinierów królewskich i dokonywali zbrodni, znikając następnie bez śladu.

Mimo to jednak Mussolini polecił oczyścić Sycylję z tej pozostałości starej epoki i do tej pracy zabrali się najlepsi detektywi, doprowadzając do schwytania i oddania pod sąd całej szajki.

214 bandytów zasiadło na ławie oskarżonych, przed specjalnie do Sciacca delegowanym sądem, który nie bacząc na upalne i męczące bardzo dni lipcowe, przystąpił do rozpatrzenia gigantycznego procesu.

3467 ś. † p.

JAN BIJAŁD

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł 11-go lipca 1930 roku przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 13 lipca 1930 r. o g. 4-tej popołudniu ze szpitala sieleckiego na cmentarz niwecki.

Na smutny ten obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i znajomych

Żona z dzieckiem i Rodzina.

Obrady dostojników kościoła

trzech obrządków we Lwowie.

LWÓW, 11.7 (Pat). Dnia 10 bm. pociągiem pospiesznym przybył do Lwowa JE. ks. prymas Hlond, powitany na dworcu przez przedstawicieli duchowieństwa wszystkich 3 obrządków oraz przedstawicieli władz.

Po powitaniu JE. ks. prymas udał się do pałacu ks. metropolity Szeptyckiego, gdzie o godz. 10 odbyła się konferencja kościelna, w której pod przewodnictwem ks. prymasa wzięli udział arcybiskupi Twardowski, Teodorowicz i Sapieha, ks. metropolita Szeptycki i biskup łódzki Tymieniecki.

Po konferencji ks. metropolita Szeptycki podejmował obiadem J. E. ks. prymasa Hlonda. Po obiedzie ks. prymas zwiedził szereg zakładów naukowych oraz cerkiew wołoską. O godz. 12 złożył ks. prymas wizytę księżom arcybiskupom Twardowskiemu i Teodorowiczowi, poczem wrócił do pałacu ks. metropolity Szeptyckiego. Następnie udał się samochodem do Obroszyna do pałacu ks. arcybiskupa Twardowskiego, gdzie po odprawieniu modłów w kaplicy został na nocleg w gościnie u ks. arcybiskupa.

Dnia 11 bm. ks. prymas kardynał Hlond powrócił do Lwowa i w godzinach przedpoł. w pałacu ks. metropolity przewodniczył obradom dostojników kościelnych 3 obrządków, które dziś zostały zakończone.

O godz. 12.30 JE. ks. prymas odleciał samolotem do Warszawy.

Rewelacje Burcewa

o zamordowaniu Kutiepowa

PARYŻ, 11.7. — Były rewolucjonista rosyjski Burcew, który wyspesjalizował się w wykrywaniu tajemnic politycznych i swego czasu zdemaskował słynnego prowokatora Azefa, ogłasza w swem piśmie „Obszczeje Dieło" sensacyjne twierdzenie, iż gen. Kutiepow nie żyje.

Burcew pisze, iż posiada zupełnie wiarogodne dane, dostarczone przez kontrwywiad emigracji, które pozwalają mu na stanowcze twierdzenie, że gen. Kutiepow został zamordowany przez bolszewików wkrótce po porwaniu, jeszcze na terytorjum francuskiem.

Autor artykułu bierze na siebie całą odpowiedzialność za prawdziwość swego doniesienia. Dzięki jego staraniom udało się odtworzyć wszystkie szczegóły zarówno porwania, jak i zamordowania gen. Kutiepowa.

Rewelacje te zwróciły na Burcewa uwagę policji francuskiej, która poprosiła go o wyjawienie szczegółów, na podstawie których twierdzi, iż Kutiepow zginął już we Francji.

Burcew narazie odmówił zakomunikowania tych danych, których ujawnienie mogłoby zaszkodzić jego śledztwu, lecz zapowiedział, iż w ciągu najbliższych dwu tygodni poda wszystkie szczegóły w jaki sposób dokonano porwania Kutiepowa, kto i gdzie go zamordował, oraz kto był zdrajcą, który wydał Kutiepowa w ręce agentów G. P. U.

Doktór TRAWIŃSKI wyjechał

na wypoczynek 4-o tygodniowy.

Kto wygrał na loterji?

III KLASA, II DZIEŃ.

20.000 zł. — Nr. 126921.

2.000 zł. — Nr. 208649.

1.000 zł. — N-ry: 27666 137525 158745.

500 zł. — N-ry: 19721 29658 74440 105645 107300 114216 200971.

400 zł. — N-ry: 16889 21464 44262 52749 58599 65196 67900 72706 73537 87796 93236 153564 162881 178019.

300 zł. — N-ry: 341 3079 5602 7201 2495 33691 53400 61452 62710 82951 98820 101918 112454 155034 161504 162897 166935 167275 180507 189913 191684 201124 201879 205094

250 zł. — N-ry: 2896 3454 6642 8028 11042 11253 13665 15888 17485 19760 23522 24482 26903 27909 28717 30444 31744 36602 38203 44173 44975 46303 52914 53438 53481 56788 60261 61147 62529 63284 64629 65737 65971 66089 70171 70343 70351 74426 74490 75306 76679 76744 80018 82074 83382 84963 86124 87578 92199 93058 93168 97873 99624 102117 102145 102231 103185 103329 103630 104776 115512 115959 116364 118260 119705 121081 121288 121433 129978 124759 125725 126647 129153 130801 135234 136957 139176 139633 143369 144891 145862 145960 147171 147692 148219 150485 153074 153439 154729 153708 155717 158112 161339 162485 166961 167951 168663 171517 178299 151237 182029 187167 187635 187806 188475 188799 190801 191635 193224 197761 198815 201034 204413.

Katastrofalny koniec

PRÓBY POBICIA REKORDU.

WIEDEŃ, 11.7. — Lotnik rumuński ks. Jonel Giga, uległ katastrofie lotniczej.

Usiłował on pobić rekord lotu bez lądowania między Londynem a Stambułem. Podczas podróży nad Bułgarją wskutek mgły uderzył o skałę.

Ciężko rannego lotnika znaleźli pasterze.

„WACHT AM RHEIN".

Po opróżnieniu Nadrenji, przez Aljantów.

Berlin, w lipcu 1930 r.

Gdy ostatnie pułki francuskie przy dźwiękach marsyljanki maszerowały przez Wiesbaden i Moguncję w kierunku dworców kolejowych, gdy z gmachów rządowych z zachowaniem uroczystego ceremonjału opuszczono sztandary aljantów, a jednocześnie na wszystkich domach w całej Nadrenji zatrzepotały czarno - czerwono - złote flagi Republiki Niemiec kiej — odwróciła się nowa karta historji. W nocy z 30 czerwca na 1 lipca b. r. Rzesza „odzyskała" swe „utracone tereny", żyzną i bogatą Nadrenję, nocy owej ostatni żołnierz francuski przekroczył Ren, od czasu zatargu o spadek po Karolu Wielkim obficie zasilany w krew ludzką w walce o tę „naturalną granicę".

Symboliczny żołnierz niemiecki znów, jak przed laty, obejmie sławetną „wartę nad Renem" i „heimatstreues Rheinland" wróci na łono ojczyzny. Oczywiście, żołnierz niemiecki nad Renem może być w obecnych warunkach tylko symboliczny, gdyż Niemcy zobowiązały się w traktacie Wersalskim do **zupełnej demilitaryzacji nadbrzeżnego pasa, szerokości 50 klm.**

Oficjalna radość Niemców z powodu ewakuacji Nadrenji jest bardzo przesadzona. Wszak okupacja francusko - angielsko - belgijska bynajmniej nie godziła w całość terytorjalną Niemiec i nie miała na celu oderwanie od Rzeszy jakiegokolwiek kraju. była to **okupacja „zastawu" na wypadek**, gdyby Niemcy uchyliły uiszczenia rat reparacyjnych. Dlatego też wojska koalicyjne pozostawały w Nadrenji nawet po Locarnie i po przyjęciu Rzeszy do Ligi Narodów. Dopiero zawarcie układu Younga i zagwarantowanie spłat przez Międzynarodowy Bank Reparacyjny umożliwiło aljantom przedwczesne wycofanie wojsk z nad Renu, miast bowiem 15 lat, przewidzianych w traktacie Wersalskim, okupacja trwała niecałych lat 12. Nie wpływało jednak w żadnym stopniu na stosunek polityczny lub gospodarczy okupowanego kraju do macierzy niemieckiej, i nigdy nie stała niemieckim władzom cywilnym na przeszkodzie przy wykonywaniu swych zadań.

Toteż „Jubel" obecny jest przez koła urzędowe znacznie wyolbrzymiony. Wymiana depesz między władzami centralnemi a nadreńskiemi, stwierdzających „odwieczną wierność synów ojczyzny" i t. p. wydaje się luksusowym patosem, gdy się zważy, że nic nie stało na przeszkodzie zachowaniu tej wierności, a władza zwierzchnia Rzeszy, pomimo okupacji pod wszelkiemi względami stale rozciągała się na Nadrenję. Zresztą, jak słusznie zauważyli trzeźwiej myślący niemcy w prasie demokratycznej, naród niemiecki w ciągu 4 lat wojny okupował tak znaczne tereny obce (a połowa Europy środkowej odczuła to w stopniu bardzo ostrym), że obsadzenie Nadrenji było raczej **pewnem wyrównaniem niesprawiedliwości zawładnięcia obcem terytorjum.**

Uroczysta odezwa rządu Rzeszy, wydana z okazji ewakuacji francuzów „do narodu niemieckiego" a pod pisana przez prezydenta Hindenburga i wszystkich członków gabinetu, kończy się zbyt znanem Europie i wywołującem przykre refleksje hasłem: „Deutschland, Deutschland über Alles". Czy umieszczenie tego „przykazania" da się pogodzić z zasadami Locarna, Thoiry i Ligi Narodów, gdzie wszystkie państwa są równe, gdzie Niemcy są „par inter pares?" — aż tu znów wypływa idea „über Alles". A że to nie są tylko czcze frazesy, wynika z treści odezw, powitalnych depesz i głosów prasy: po „uwolnieniu" Nadrenji niemcy widzą dalszy swój cel polityczny w odzyskaniu Zagłębia Saary. Wbrew układowi Wersalskiemu i mającemu nastąpić w Zagłębiu głosowaniu ponownemu **nawet demokratyczne** koła niemieckie poczynają już żądać ewakuacji francuzów z nad Saary. O „korytarzu" polskim aż nadto było głosów, by je ponownie przytoczyć. Maluczko, a **„über Alles"** wyrośnie **ponad** dawne granice Niemiec, i **„uciskane Niemcy"** wytworzyć **zechcą stan z przed 1914 roku.**

D. U-s.

ITALJA I JUGOSŁAWJA.

Sprzeczności interesów i polityka zbrojeń.

Zerwanie konferencji Londyńskiej o rozbrojeniu było spowodowane walką Francji i Włoch o hegemonję na morzu Śródziemnem. Ale główną rolę gra tu pragnienie Włoch zapewnienia sobie swobody działania na morzu i lądzie, w razie zatargu z Jugosławją, który jest obustronnie przewidywany.

Po wojnie, trzy mocarstwa o znaczeniu światowem stanęły wobec groźnego problematu przeludnienia. Muszą one za wszelką cenę znaleźć wyjście z ciężkiej sytuacji. Te państwa to: Niemcy ze swą 70 miljonową ludnością; Japonja łącznie z Koreą, licząca 78 miljonów i wreszcie Włochy, mające 43 miljony ludności. Biorąc pod uwagę roczny przyrost ludności, za 20 lat Włochy liczyć będą około 60 miljonów! W tym czasie wszystkie wolne grunty na półwyspie Apenińskim zostaną wyzyskane i kraj stanie wobec zagadnienia: jak żyć dalej?

Włochy nie posiadają kolonij nadających się do celów rolniczych i oglądać muszą się za nowemi terenami ekspansji. Od wschodu sąsiadują Włochy z Jugosławją, liczącą 230 tysięcy kilometrów kwadratowych przestrzeni i tylko 14 miljonów ludności. Macedonja (prowincja Jugosławji) produkuje ryż, wysokie gatunki tytoniu i doskonały gatunek maku na opium. Włochy są ubogie w lasy, a w sąsiadujących z nią Alpach słowiańskich jest ich dużo i w najlepszym gatunku. Góry Czarnogórza obfitują w duże pokłady minerałów, a są duże nadzieje odnalezienia złogów rudy żelaznej.

Oba te kraje, prawie równe co do wielkości, różnią się ogromnie pod względem ilości i jakości bogactw naturalnych. Istnieje jeszcze pozatem problemat wybrzeża Adrjatyckiego: Traktat Wersalski przyznał Jugosławji około 700 kilometrów wybrzeża Morskiego, łącznie z zatoką Katarską. Jest ona niezrównanym **naturalnym portem**, wrzynającym się na 14 kilometrów wgłąb lądu; zdaniem admirała Sima **jest to najlepszy port na świecie**. Przed wojną Fiuma było dużym portem eksportowym. Obecnie zaś port ten zamarł i posiada konkurenta w sąsiadującym Jugosłowiańskim Suszaku. Dla Włoch, Suszak jest taką samą konkurencją, jak Gdynia dla portów niemieckich.

Z tych wielkich sprzeczności interesów wytwarza się polityka stałych zbrojeń.

Włochy w 1922 roku wydały na swoją flotę 614 miljonów lirów. W roku 1919 suma ta wzrosła do 1200 miljonów lirów, a w 1930 roku wyraża się w sumie 1475 milj. lirów. Jednocześnie rośnie też flota powietrzna Włoch, która obecnie liczy 1500 samolotów. Charakterystyczne jest istotne opanowanie przez Włochów Wallony, zamykającej wyjście z morza Adrjatyckiego i umowa wojenna z Albanją z 1926 roku. Jugosławja odpowiedziała na tę umowę, umową z Francją w tymże roku.

W ten sposób szachownica gotowa, figury rozstawione, gra już rozpoczęta.

K. M.

LIKWIDACJA ŁODZI.

Upadłości, nadzory, a zamykanie fabryk

Łódź, w lipcu 1930 r.

(PAP). Można śmiało zaryzykować zdanie, że przeciętnie inteligentny obywatel polski wie znacznie więcej o stosunkach w Ameryce południowej i północnej, aniżeli o tem, co się dzieje w stolicy polskiego przemysłu — w Łodzi.

Łódź? Cóż to jest? Jedno z wielu miast prowincjonalnych, gdzieś niedaleko Warszawy, podobno brudna, zakopcona dziura, w której co pewien czas wybuchają strejki i t. p. Takie mniej więcej wyobrażenie ma o Łodzi olbrzymia większość społeczeństwa polskiego, nietylko na głuchej prowincji, ale nawet w Warszawie.

Olbrzymi przemysł, wymagający w dzisiejszych warunkach już nietylko tolerancji, ale i opieki, a nawet ochrony państwowej, nie może oczywiście być pozostawiony na łasce losu, i siłą rzeczy domaga się coraz większego zainteresowania ze strony czynników miarodajnych. To zaś zkolei wiąże się z zagadnieniem charakteru naszego kraju, w którym dominującą rolę gra rolnictwo, z jego niekiedy wręcz sprzeciwiającymi się interesom przemysłu dążeniami, a w rezultacie ujawnia się **brak zdecydowanej linji w gospodarczej polityce.** Stąd prowizoryczne łatanie dziur w całej gospodarce i niecierpliwy, niechętny stosunek do Łodzi, która uporczywie domaga się jakichś konkretnych, wyraźnych posunięć, umożliwiających istotnie i rozwój przemysłu.

Praktycznie postulaty Łodzi przed stawiają się następująco: 1) **ochrona celna przemysłu włókienniczego, 2) uwzględnienie interesów Łodzi w traktatach handlowych, zwłaszcza z Czechosłowacją, Niemcami i Rosją, 3) kredyty eksportowe i ulgi podatkowe.**

Niektóre z tych postulatów napotykają oczywiście na opór państw zainteresowanych, którym zależy na możliwie dogodnych warunkach eksportu towarów włókienniczych do Polski, z drugiej zaś strony Polska musi dbać o eksport płodów rolniczych w pierwszym rzędzie. I tu właśnie tkwi źródło tragedji łódzkiej: przemysł włókienniczy schodzi na plan drugi, dusi się, nie znajdując rynków zbytu ani zewnątrz, ani wewnątrz kraju, gdyż konsumcja wewnętrzna jest ogromnie-mała, a rozmiary przemysłu łódzkiego są zakrojone na wielką skalę.

Jakież stąd wyjście?

Znalazło je samo życie, które narzuciło Łodzi swą niezłomną wolę. Od szeregu miesięcy **odbywa się gorączkowa, masowa likwidacja zakładów przemysłowych.** Pod ciosami kryzysu **padają, jedna za drugą, firmy łódzkie, zamykają się fabryki,** znikają składy i tysiące robotników **pozostaje bez pracy i chleba.**

Naturalnie, ocaleją tylko wielkie firmy, ale i te przystosować się muszą do nowych warunków. Charakterystycznem np. zjawiskiem jest, że przedsiębiorstwa, które miały **niemal światową markę** i nigdy dotychczas się nie reklamowały, wydają obecnie olbrzymie **sumy** na propagandę **wytwórczości krajowej** i na reklamę swoich artykułów. Łódź skwapliwie skorzystała ze znanego aforyzmu doradcy Dewey'a i gwałtownie poleca swoje perkaliki, nie lekceważąc żadnej po temu okazji.

A w pismach codziennych rośnie rubryka **„upadłości i nadzorów"**, a na głównych ulicach miasta, gdzie dawniej, w każdym niemal domu, mieściły się składy manufaktury, obecnie płoną świetne reklamy szyldy „chłodni" włoskich, w których rozgorączkowani łodzianie „studzą" swoje przemysłowo - handlowe zapały.

Wielka, przemysłowa Łódź maleje i kurczy się z każdym dniem.

T. G

Międzynarodowy zjazd akad.

W WARSZAWIE.

W dniach od 14 do 19 b. m. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy akademicki zjazd samopomocy poświęcony sprawie domów akademickich. Zjazd organizują wspólnie Biuro Samopomocy Międzynarod. Konfederacji Studentów, oraz Międzynarodowy instytut samopomocy w Dreźnie.

Dotychczas udział w zjeździe zgłosili przedstawiciele następujących czternastu państw: Anglji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Indyj Angielskich, Jugosławji, Niemiec, Polski, Rumunji, Szkocji, Szwecji, Szwajcarji i Stanów Zjednoczonych.

Tematem obrad będzie całokształt spraw domów akademickich, jak budowa, finansowanie, administracja, życie wewnętrzne i t. d. Na plenum wygłoszonych będzie szereg referatów m. in. referat polski prof. Lotha p. t. „Historja domów akademickich w Polsce". W otwarciu zjazdu wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, senatów akademickich, dyplomacji i t. d.

Gdynia pod znakiem

STAŁEGO ROZWOJU.

W dniu 13 b. m. odbędą się w Gdyni, oprócz uroczystego poświęcenia i przejęcia przez państwo statku „Dar Pomorza", dwie uroczystości; o godz. 15 poświęcenie wielkiej chłodni eksportowej w Gdyni, o godz. 16 zaś — uroczysty akt założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu oddziału Państwowego Banku Rolnego.

W obu tych uroczystościach wezmą udział dostojnicy państwowi, przedstawiciele władz i organizacyj społecznych, którzy przybędą do Gdyni na uroczystość przejęcia przez państwo „Daru Pomorza".

O godz. 17 goście udadzą się holownikami na Hel, celem zwiedzenia domów rybackich.

Szwajcarja ratuje

ZAGROŻONY BYT HOTELÓW.

W ostatnich latach przypływ turystów do Szwajcarji zmniejszył się znacznie, co w pierwszym rzędzie dotknęło bardzo boleśnie hotele i pensjonaty. Nie chcąc dopuścić do upadku najważniejszej w kraju gałęzi przemysłu, jaką jest przemysł hotelowy, Szwajcarska Rada Narodowa uchwaliła zakaz budowania nowych hoteli, wskutek nadmiernej ilości ich bowiem nastąpiła niezdrowa konkurencja w tej dziedzinie. Obecnie Rada zakaz ten przedłużyła na dalszych lat trzy, uchwalając jednakże, że nie dotyczy on miejscowości liczących powyżej 100.000 mieszkańców, jak Zurych, Genewa, Bern, Bazylea.

Popierajcie L. O. P. P.

HIGJENA.

Leczenie przeziębień.

ULTRAFJOLETOWEMI PROMIENIAMI.

Z Nowego Jorku nadeszła w tych dniach wiadomość o świeżo jakoby dokonanem odkryciu medycznem, polegającem na leczeniu przeziębień promieniami ultrafjoletowemi. Komukolwiek wszelako znana jest zdumiewająca rozpiętość oddziaływania tych promieni, zrozumie, że jest to dalszy, logiczny etap studjów nad praktycznem stosowaniem ich leczniczego efektu.

Promienie ultrafjoletowe, w przeciwieństwie do promieni ultraczerwonych, mających nadewszystko działanie cieplikotwórcze, posiadają własności chemiczne, nadto stwierdzono, że ich dziełem jest w przeważnej części biologiczne oddziaływanie światła słonecznego. Stwierdzenie to doprowadziło oczywiście do prób wykorzystywania tych promieni niezależnie od działania słońca, dając podstawę do skonstruowania specjalnych lampek, wytwarzających sztuczne światło, specjalnie obfitujące w promienie ultrafjoletowe. Lampki takie mają powłokę zrobioną z kwarcu, który jest substancją, przepuszczającą te promienie w stopniu daleko wyższym aniżeli zwykłe szkło. Obecnie istnieją już najrozmaitsze modele takich lampek, dających przy stosowaniu ich w rozmaitych stanach chorobowych wyniki nader zadawalniające.

Nadewszystko dobroczynne działanie lecznicze lampek tych, t.zw. kwarcowych, stwierdzone zostało w chorobach skóry oraz w rachityźmie, czyli krzywicy dziecięcej, także w niektórych cierpieniach nerwowych, zwłaszcza w bólach newralgicznych. Od wielu też lat zwłaszcza stosowano je w wypadkach chronicznych bronchitów, w wielu też wypadkach osiągano dzięki tej kuracji osłabienie napadów kaszlu i zmniejszenie wydzieliny śluzowej w postaci plwociny. Próby, o jakich obecnie donoszą depesze z Nowego Jorku, należą niewątpliwie do tego samego zakresu lecznictwa. Idzie tu naturalnie o tak zwane przeziębienia przewlekłe, wyrażające się w postaci stałego bronchitu, męczącego kaszlu w połączeniu z dusznością. Nie stanowi to jednak żadnej rewelacyjnej nowości w medycynie, praktycy bowiem stwierdzili już oddawna, że stosowanie promieni ultrafjoletowych daje dodatnie rezultaty w znacznej ilości tego rodzaju cierpień. Oczywiście należy przy stosowaniu lampek kwarcowych zachować pewne ostrożności, nie przeprowadzając naturalnie kuracji tej bez lekarza. Wiele wypadków, w których dotknięci chronicznym bronchitem pacjenci męczyli się okrutnie kaszlem i dusznością, zwłaszcza zrana po wstaniu z łóżka, także przy wyjściu z ogrzanego pokoju na chłodniejsze powietrze, przy większym ruchu, doznaje po zaaplikowaniu kuracji kwarcowemi lampkami ultrafjoletowemi znacznej ulgi, i co ważniejsze, ulga ta jest nietylko odczuwaniem subjektywnem pacjenta, ale badanie objektywne stanu płuc i oskrzeli pacjenta, stwierdza w czterdziestu wypadkach na sto znaczną poprawę.

Dlatego też, pomimo, że rzekome nowe cudowne odkrycie amerykańskich lekarzy, jak chce reklama, jest tylko powtórzeniem na amerykańskim gruncie doświadczeń, poczynionych dawniej już w Europie, nie osłabia to bynajmniej znaczenia leczniczego kwarcowych lampek ultrafjoletowych między innemi i w chorobach, powstałych na tle przewlekłego przeziebienia.

Dr. S. C.

Ci, którzy zaufali

zostaną za to pokarani.

Onegdaj powrócił do Sosnowca prezydent Wilner, który jeździł do Banku Gospodarstwa Krajowego w Radomiu, aby poinformować się w sprawie pożyczek budowlanych dla Sosnowca.

Dyrekcja B. G. K. w Radomiu oświadczyła, iż w najbliższych dniach **przyjedzie inżynier dla zbadania rozpoczętych budowli** i postawienie odpowiednich wniosków.

Jednocześnie dyrekcja B. G. K. w Radomiu (do którego w sprawach pożyczkowo-budowlanych jest przydzielony Sosnowiec) oświadczyła, że niewyjaśnioną jest kwestja wypłacania reszty pieniędzy tym właścicielom domów, którzy ukończyli już budowę. Prawdopodobnie ci właściciele domów, jakkolwiek przyznano im kredyt, reszty nie otrzymają wobec tego, że „pospieszyli się" i budowę już ukończyli. Takie stawianie sprawy wydaje się być poprostu **naigrywaniem ze społeczeństwiem**. Komuś, kto zaufał B. G. K. i nie czekając, aż resztę obiecanych pieniędzy otrzyma, **pożyczał na ulicy na wysoki procent**, starał się dom możliwie i jaknajszybciej pod dach wyciągnąć, aby mury nie kruszały — dziś powiada się, że pieniędzy nie otrzyma, tych pieniędzy, które **już mu przyznano**. Gdyby istotnie tak było wiele osób stanęłoby w przededniu ruiny, a Bank Gospodarstwa Krajowego miałby satysfakcję kupowania **za bezcen na licytacji domy**, które częściowo sfinansował, ale jednocześnie właścicieli doprowadził na krawędź przepaści. Czyż taką ma być polityka gospodarcza „Banku Gospodarstwa Krajowego"?

Dyrekcja oddziału B. G. K. w Radomiu zdaje sobie sprawę z katastrofy, jaką wywołałoby takie postawienie sprawy i odnieść się ma jeszcze do centrali o bliższe wyjaśnienia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 Sobota

Dziś Jana Gwalberta
Jutro Małgorzaty P. M.
Wschód słońca 3 m. 29.
Zachód „ 19 m. 54.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino **„Zagłębie"** — „Siódme przykazanie".
Kino **„Palace"** — „Królowie mody".
Kino **„Czary"** — „Hotel Imperial".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na sobotę 12 lipca 1930 r.

11.58 **Sygnał** czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z **Wieży Marjackiej w Krakowie.** — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat **meteorologiczny** (P. R. Warszawa). — 13.10 **Przerwa.** — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.20 **Koncert** z płyt **gramofonowych.** — 17.25 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczy **najmłodszych** (Helena Reutt). — 18.00 **Audycja dla dzieci** (P. R. Wilno). 18.00 **Słuchowisko.** 18.30 Koncert. 19.00 Codzienny **odcinek** powieściowy. — 19.15 **Rozmaitości, zapowiedź** programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przekład widowisk. — 19.30 Feljeton p. t. „Polska wieś w Turcji" — wygł. p. Niwiński (Warszawa). — 19.45 Intermezzo **muzyczne.** — Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). — 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. — 22.00 Feljeton p. t. „Ludzie za szybą" — odczyta p. Helena Buszyńska. — (P. R. Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Muzyka taneczna.

× **OSOBISTE.** Naczelnik więzienia p. Franciszek Gichniewski wyjechał na pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go sekretarz więzienia p. Nowicki.

× **INSTYTUT PORADY ZAWODOWEJ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** W poniedziałek dnia 14 lipca o godz. 20 w sali Towarzystwa przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego (ul. Małachowskiego 3) odbędzie się zebranie członków Instytutu porady zawodowej Zagłębia Dąbrowskiego z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokółu, program działalności na najbliższy okres w związku z subsydjum przyznanem przez Ministerstwo przemysłu i handlu, wybory władz, wolne wnioski.

× **WYCIECZKA DO MORZA.** W dniu 5 lipca rb. członkowie Ligi morskiej i rzecznej z Niwki: J. Szlachcic, St. Centkowski, J. Wejzner i M. Wejzner wyjechali w podróż żaglówką do morza. Wyjazd na żaglówce własnej konstrukcji, nastąpił u zbiegu Przemszy Czarnej z Białą.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota dnia 12 b. m. „Legenda Bałtyku" o godzinie 20.

Niedziela dnia 13 b. m. „Żołnierz królowej Madagaskaru" o godzinie 20.

Poniedziałek dnia 14 b. m. „Carmen" o godzinie 20.

Wtorek dnia 15 b. m. „Halka" ostatnie przedstawienie o godzinie 20.

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY KOŁA „SOSNOWIEC".** Zarząd koła prosi wszystkich członków o przybycie na zbiórkę do lokalu związku dnia 13 bm. na godz. 8 rano, celem wzięcia udziału w uczczeniu 25-letniej rocznicy wprowadzenia języka polskiego na b. kolei Warszawsko - Wiedeńskiej i Łódzko - Fabrycznej.

× **SPRAWA PODATKU OD WĘGLA.** Onegdaj dyrektor departamentu samorządowego M. S. Wewnętrznych p. Korsak (b. wojewoda kielecki) przyjął w Warszawie przedstawicieli samorządów Zagłębia Dąbrowskiego w osobach pp.: starosty Boxy i prezydentów Sosnowca i Dąbrowy w sprawie podatku węglowego. Według projektu Ministerstwa podatek od węgla eksportowanego miał być zniesiony wogóle, a od sprzedawanego w kraju zmniejszony. P. dyr. dep. Korsak przyrzekł poparcie w sprawie postulatów samorządów Zagłębia. Jednocześnie zakomunikował prezydentowi Willnerowi, że podatek dla Sosnowca zatwierdzony został przez Ministerstwo na rok 1930-31 w wysokości 0.8 proc.

× **BUDOWA DOMÓW ROBOTNICZYCH I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** W najbliższych dniach zakłady ubezpieczeń ogłoszą konkurs na budowę domów w Sosnowcu dla robotników i pracowników umysłowych.

W początkach sierpnia budowa prawdopodobnie zostanie już rozpoczęta.

× **ZATWIERDZENIE BUDŻETU BĘDZINA.** W ubiegły czwartek w urzędzie wojewódzkim w Kielcach rozpatrywany był w obecności przedstawicieli miasta preliminarz budżetowy Będzina na 1930-31 r. który po wprowadzeniu nieznacznych zmian, został przez władze nadzorcze zaaprobowany i zatwierdzony.

× **RADA MIEJSKA W DĄBROWIE NA FERJACH.** Jak już nadmienialiśmy, w dniu dzisiejszym miało się odbyć ostatnie posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, celem załatwienia spraw, których nie zdołano rozpatrzeć na poprzedniem posiedzeniu i celem dokonania wyboru ławnika. Mimo, że termin posiedzenia był ustalony w porozumieniu z Radą, po zamknięciu obrad okazało się, iż większość radnych nie weźmie udziału w posiedzeniu sobotniem, wobec czego posiedzenie zostało odwołane i Rada rozpoczęła ferje do września.

× **KRADZIEŻ.** Onegdaj skradziono Wiktorji Wockiej (Sosnowiec, Rybna), z mieszkania zegarek damski złoty, wartości 80 zł.

Pływba

LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.

W dniu 15 lipca br. tj. we wtorek o g. 3 rano wyrusza z Sosnowca z przystani Ligi M. R. pływba, która udaje się łodzią motorową Przemszą, Wisłą, Bugiem Narwią, Niemnem przez Kanał Augustowski do Wilji, Wilją do Wilna. Pływba ta ma charakter propagandowy krajoznawczo - sportowy. Powrót ma nastąpić z końcem lipca br.

O ile nie znajdą przeszkody w podróży ekspedycja ta wstąpi do Poznania, gdzie będzie miała zwiedzić wystawę turystyki polskiej. Uczestnicy ekspedycji zapisani winni zgłosić się dzień przed wyjazdem pływby do biura Ligi M. R. gdzie otrzymają instrukcje. Również do wtorku dn. 15 lipca br. przyjmuje zapisy chętnych wzięcia udziału.

Rada miejska

W SOSNOWCU.

Z dość znacznem opóźnieniem rozpoczęły się obrady Rady miejskiej w ub. czwartek. Początkowo, zdawało się, że nie będzie kompletu radnych. Komplet jednak był. Rada miejska odbyła swe posiedzenie zupełnie spokojnie i nie było żadnych b. sensacyjnych momentów, o których wspominano w przededniu posiedzenia. Klub BB., który do wyborów szedł pod znakiem „jedynki", reprezentował na sali... jeden radny.

Jednomyślnie przyjęto statut miejskiej kasy oszczędnościowej, uchwalono budowę sali dla seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu, przyjęto projekt regulacji ulicy Królewskiej i uchwalono w trzeciem czytaniu statut opłat w szpitalach miejskich.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa rozpatrzenia protokułu komisji ulenowskiej. K. Łaszczyński postawił wniosek, aby dyskusję nad protokułem odłożyć do następnego zebrania, a Zarząd upoważnić tymczasem do pertraktowania z Ulenem o pretensje miasta w związku z robotami kanalizacyjno - wodociągowemi.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpili prezes Rady Pawełek, r. Bień i prezydent Willner.

W rezultacie po długich debatach, kilkakrotnych przerywaniach posiedzenia przewodniczący oddał pod głosowanie pierwszy wniosek upoważniający zarząd do pertraktowania z delegatami Ulena. Wniosek ten uzyskał większość.

Następne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się po ferjach letnich.

Program obchodu

UROCZYSTOŚCI KOLEJARZY W SOSNOWCU.

Komitet obchodu w Sosnowcu 25-lecia wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu na b. kolei Warszawsko - Wiedeńskiej i Fabryczno - Łódzkiej ustalił następujący program obchodu w dniu jutrzejszym:

Godz. 8.30. Zbiórka ze sztandarami przed dworcem, organizacyj kolejowych oraz społecznych, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych. uczni, szkół. straży ogniowych, w porządku wskazanym przez komendanta obchodu insp. J. Drzewieckiego.

Godz. 9. Pochód do kościoła parafjalnego przez ulicę 3-go Maja, Piłsudskiego oraz Kościelną.

Godz. 9.30. Uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele parafjalnym.

Godz. 10.30. Powrót pochodu z kościoła przez ulicę Kościelną, Małachowskiego oraz 3-go Maja na plac przed dworcem. Defilada przed kościołkiem kolejowym.

Godz. 11. Ułożenie wieńca na płycie nieznanego żołnierza, przemówienie p. inspektora Józefa Drzewieckiego. Orkiestra odegra Hymn i Rotę. W czasie składania wieńca przez minutę będą buczeć syreny i parowozy.

Godz. 12. Akademja w kinie Udziałowym przy ulicy 3 Maja według następującego programu: Zagajenie przez inż. Hermana, Hymn (odegra orkiestra Solvay), Odczyt p. Walerjana Kamińskiego. W części koncertowej wystąpią: pani Z. Zacharowa (śpiew), tercet smyczkowy (pp. Rossowski, Zatorski, Sawicki), artysta opery Katowickiej p. Nowicki, Chór koła śpiewaczego pracowników kolejowych w Katowicach.

Bilety na akademję w cenie po 50 gr. nabywać będzie można w kasie kina Udziałowego.

Ze związku straży pożarnych

okręgu będzińskiego.

Rejonowe zawody pożarnicze. W ubiegłą niedzielę, w Wojkowicach Kościelnych, pod kierunkiem p. Plebanka, odbyły się zawody rejonowe dla straży z gmin: Łagisza i Wojkowice Kościelne. Do współzawodnictwa o palmę pierwszeństwa stanęło 6 straży. Na podstawie orzeczenia sądu konkursowego 1 miejsce zajęła straż z Góry Siewierskiej, osiągając 26 pkt., II — Wojkowice Kościelne — 21 pkt., III — Łagisza — 16 pkt., IV — Psary — 4 pkt., V — Ujejsce i VI — Sarnów.

—

Następne i ostatnie zawody eliminacyjno-rejonowe odbędą się w dniu 13 lipca r. b. w Strzemieszycach dla straży gmin: Olkusko-Siewierskiej i Łośnia. Zbiórka drużyn o godzinie 10.30 przed dworcem radomskim w Strzemieszycach, godz. 11 nabożeństwo w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie defilada i zawody na łąkach za wiaduktem kolejowym. Sensacją zawodów będą popisy oddziału żeńskiego ze Stremu. który oprócz pokazu w akcji samarytańskiej, stanie narówni z męskimi drużynami do zawodów w sprawianiu narzędzi pożarniczych.

Zawody marszowe. W dniu 20 lipca r. b., okręg urządza zawody marszowe zespołami. **Start** o godzinie 8 rano z rynku w Będzinie. **Trasa — 20 klm.** na szosie Będzin, Grzichów, Grodziec, Czeladź, Piaski. Sosnowiec i Będzin. Drużyny w liczbie 15 winny być zgłoszone na ręce instruktora p. Plebanka do dnia 14 b. m. **Zbiórka** drużyn w dniu 20 b. m. o godzinie 7 rano przed starostwem w Będzinie. Drużyny niezgłoszone z przepisanym terminem nie będą miały prawa uczestniczyć w zawodach. Szczegółowy regulamin zawodów rozesłano wszystkim strażom do wiadomości.

Instruktorzy przeciwgazowi III-ej klasy. Na podstawie przeprowadzonych egzaminów o kursie przeciwgazowym, otrzymają wyplomy następujący członkowie straży: W. Kramarz — „Dietel" z Sosnowca; W. Purak z Gołonoga; St. Majcherczyk i J. Wieczorek z Grodźca; A. Kaluża i W. Tronow z huty Milowice w Sosnowcu; J. Góra z kop. „Jerzy" w Niwce; Cz. Balsamski, J. Mosur i J. Wrześniak z Okradzionowa; F. Serweciński, K. Sokoła z Pyrzowic; W. Adolf ze Stremu Strzemieszyce; L. Serafin z Sosnowca; Cz. Niedbał z Ujejsca; St. Kocot z Wymysłowa A. Krzykawski z (Wojkowic Kościelnych: K. Niekował i P. Pałasz z Ząbkowic. Wyżej podani prześlą na ręce st. instruktora p. Plebanka po 1 fotografji, celem wystawienia im legitymacyj na prawo prowadzenia prac przeciwgazowych w strażach.

Plaga pożarów

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Czwartek w Zagłębiu Dąbrowskiem przeszedł pod znakiem ogromnej ilości pożarów.

O godz. 12-ej w południe zapalił się las w Sączowie. W akcji ratunkowej brało udział 12 straży. Ogień zlokalizowano. Spaliło się 1 i pół hektara 20-letniego lasu. Ogień spowodowali prawdopodobnie nieletni pastuszkowie.

O godz. 13-ej. powstał ogień w posesji Piotra Zondra w Dąbrowie Górniczej (ul. Łukasińskiego 20). Ogień powstał z zapalenia się sadzy w kominie i zlikwidowany został w zarodku.

O godz. 22-ej na placu kolejowym w Sosnowcu przy ul. Granicznej powstał pożar w składzie starych beczek Klepfisza Abrama (ul. Małachowskiego 4). Pożar powstał prawdopodobnie z podpalenia. Straż miejska stłumiła ogień w zarodku.

O godz. 22 min. 30 wynikł pożar w stajni Malickiego przy ul. Zawodzie 14 w Będzinie. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej straży będzińskiej, ogień zlokalizowano i dzielnicę zapełnioną drewnianymi domkami uchroniono od zagłady. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Wczoraj znów około godz. 8 i pół wieczorem w warsztacie stolarskim w podwórzu posesji przy ul. Piłsudskiego 42 w Sosnowcu wybuchł pożar. Zapaliły się mianowicie wióry od ognia w piecu. Zaalarmowana straż miejska wkrótce przybyła na miejsce pożaru, na szczęście jednak już niepotrzebnie. bo ogień ugasili domownicy.

Walka z pożarami.

Zarządzenie Min. spraw wewnętrznych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wobec dużej liczby pożarów w kraju, wydało nowe zarządzenia o zapobieganiu pożarom. Wydano szereg zarządzeń, mających na celu zmniejszenie klęski pożarów na wsi i w miasteczkach.

Ze względu na wielką aktualność powyższych zarządzeń, podajemy rozporządzenie M. S. W. w streszczeniu. Zabroniono przenoszenia ognia odkrytego w obrębie budynków i wyrzucania gorącego popiołu na miejsca otwarte, palenia tytoniu w stodołach, stajniach i t. d., używania światła o płomieniu odkrytym wśród łatwopalnych materjałów, młócenia lokomobilą parową, niezaopatrzoną w iskochron, strzelania wśród budynków z ładunków, zawierających palne substancje.

Specjalny nacisk kładą władze administracyjne na konieczność szerokiej propagandy wśród ludności wiejskiej, aby nie zostawiano dzieci w budynkach przy rozpalonych ogniskach bez opieki, aby chowano przed dziećmi zapałki i zapalniczki. Zwrócono też uwagę na konieczność urządzania ołtarzy podczas procesji w miejscach zupełnie bezpiecznych, gdyż ołtarze ze świecami w sąsiedztwie łatwopalnych materjałów, zwłaszcza strzech wykazują wielkie niebezpieczeństwo, jak to wielokrotnie w praktyce udowodniono.

Osobny ustęp rozporządzenia reguluje kwestję spalania śmierci i rozpalania ognisk w lasach. Rozpalanie ognisk jest wzbronione. Wyjątek stanowią ogniska do gotowania, strawy, jednakże używanie tych ognisk jest specjalnie określone kontrolą i nadzorem.

Palenie ogni sztucznych, puszczanie rakiet i fajerwerków w pobliżu osiedli wiejskich, dozwolone jest za uprzedniem zezwoleniem zarządu gminy i w każdym razie w odległości przeszło 200 m. od najbliższych budynków, lasów, stert i t. p.

Szczegółowe instrukcje wydano dla ludności, jak należy alarmować najbliższą władzę gmin. posterunek policji lub straż ogniową o wybuchu pożaru. Właściciel nieruchomości, pokrytej łatwopalnym materjałem, jest obowiązany posiadać: wiadro, siekierę, łopatę, tłumnicę i beczkę z wodą. Przedmioty te muszą być zawsze gotowe do użytku i przeznaczane są wyłącznie do celów przeciwpożarowych.

Na wezwanie władz administracyjnych każdy mieszkaniec w promieniu 15 klm. od miejsca pożaru, posiadający konie, wozy lub samochód, obowiązany jest stawić się do akcji ratunkowej, dla przewożenia straży pożarnej i materjałów ratowniczych. Natomiast wszyscy mieszkańcy, bezpośredni sąsiedzi palących się obiektów, są obowiązani na wezwanie władz wziąć udział w akcji ratunkowej; podawać wodę, pracować przy pompach, usuwać przedmioty zagrożone przez ogień.

Osobny ustęp rozporządzenia mówi o środkach alarmowych. Stróże nocni wiejscy mają być zaopatrzeni w trąbki lub w bękadła, w każdej wsi przed domem sołtysa lub przed urzędem gminnym, względnie magistratem musi znajdować się dzwon alarmowy. Fabryki, posiadające syreny lub dzwony, są obowiązane na żądanie władz alarmować o pożarze.

Ministerstwo spraw wewn. nakazało ścisłą kontrolę wydanych zarządzeń i zwróciło uwagę na konieczność jaknajszerszego pouczenia ludności o akcji przeciwpożarowej.

Komuniści sosnowieccy

chcą sprowokować nowe zajścia

Komuniści sosnowieccy, pachołkowie krwawych satrapów moskiewskich, mając najwidoczniej mało zadowolenia, że z ich winy zginął w ub. niedzielę robotnik, a kilku odniosło rany, znowu chcą wywołać zajście, nowe awantury. Ich żywioł — to ofiary! Sami się pochowają, bezpiecznie przebywają za plecami robotniczemi, **ale chcą widzieć ciała robotnicze na ulicy, bo mają taki nakaz z Moskwy.**

To też na niedzielę w Sosnowcu organizują podburzające hasła, nawołując do zebrań. Robotnicy nie powinni dawać posłuchu tym nawoływaniom, a raczej dawać namacalną odpowiedź przepędzając pachołków bolszewickich. Ich metodą jest tylko judzenie, podniecanie ich **pragnieniem jest widzieć skrwawione ofiary na bruku ulicznym, aby mogli opowiednie referaty posłać do Moskwy i za te ofiary dostać pieniądze dla siebie!**

Dlatego uświadomiony robotnik, który wie, że ta szatańska robota poprawy **bytu mu nie przyniesie,** nie powinien chodzić na żadne manifestacje i demonstracje urządzane przez komunistów, a mniej **nieświadomych** ostrzegać i pouczać, **aby nie** dali się brać na lep ogłupiających i zdradzieckich haseł bolszewickich.

W akcji tej uświadamiającej, wziąć powinny udział jaknajszersze warstwy społeczeństwa, żeby nie dopuścić do awantur i aby uniemożliwić niecną, prowokacyjną robotę tym, którym patronuje — Szatan.

Skarby w zamku będzińskim

i plotki na ten temat.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o znalezieniu przy rozkopywaniu ziemi na zamku w Będzinie monety srebrnej, tak zanieczyszczonej, iż narazie nie można było ustalić, jaki to jest pieniądz. Po oczyszczeniu monety stwierdzono, iż pochodzi ona **z czasów Wacława 2, króla czeskiego, który w 1300 r. koronował się na króla Polski.**

Na monecie widnieje napis:

Dei Gratia — Rex Boanie Wences — Laus — Secundno — grosi — ilość starta, prawdopodobnie 30.

Pisząc o znalezieniu monety zaznaczyliśmy, iż po Zagłębiu rozeszła się pogłoska **o wykopaniu na górze Zamkowej skarbu,** w postaci **dużej ilości dukatów** i wyjaśniliśmy, że dotychczas prócz przedmiotów podanych przez nas nic pozatem nadzwyczajnego nie znaleziono.

Tymczasem kurjerek krakowski nie raczył choćby telefonicznie poinformować się u kierownika robót o istocie sprawy, lecz swoim zwyczajem zrobił śmieszną sensację, podając wiadomość o „wykryciu" **kilku dukatów złotych** i że w podziemiach mają być zakopane skarby, **wobec** czego roboty prowadzone **są niezwykle** ostrożnie, zwłaszcza, że **znalezione gruzy wskazują sztuczne ich ułożenie.**

Otóż w całej notatce niema ani słowa prawdy. Stek nonsensów, o tyle szkodliwych, że rozgłaszanie nieprawdopodobnych wersyj o znalezieniu skarbu może mieć ten skutek, iż łatwowierni ludzie, których nigdy nie brak, mogą w porze nocnej rozpocząć poszukiwania skarbów na własną rękę, co może spowodować smutne następstwa, gdyż skutkiem odsłonięcia murów i odkopywania wejścia do piwnic, łatwo o wypadek nieszczęśliwy, wystarczy bowiem wejść lub wpaść do lochu z zepsutem powietrzem, aby znaleźć pewną śmierć.

O opiekę nad umysłowo chorymi.

Tragiczny los obłąkanych.

Wręcz okropne stosunki panują w dziedzinie opieki nad chorymi umysłowo, których liczba stale się zwiększa, a tymczasem istniejące zakłady dla tej kategorji chorych **są przepełnione,** budowa zaś nowych istnieje w sferze projektów. Nic dziwnego, iż w tych warunkach nieszczęśliwych chorych trzyma się z konieczności w **aresztach, komórkach i chlewach,** gdzie oczywista nie może być mowy o jakiejkolwiek opiece i pomocy, lecz przeciwnie, **niespokojni chorzy są wiązani, bici i głodzeni.**

Sytuacja jest okropna, gdyż opiekę nad umysłowo chorymi, jak zresztą i wiele innych ciężarów władze rządowe włożyły na barki samorządów, te zaś w obecnych warunkach nie posiadają częstokroć środków na opędzenie własnych potrzeb i nic dziwnego, że nie mogą zdobyć się na budowę tak potrzebnych zakładów dla wspomnianej kategorji chorych.

Od pewnego czasu omawiana jest sprawa budowy zakładu **dla chorych całego województwa,** lecz dotychczas nic konkretnego nic wiadomo, a z uwagi na znaczne wydatki, jakich wymaga budowa takiego zakładu, prawpodobnie **projekt nie prędko zostanie zrealizowany.** Tymczasem liczba chorych gwałtownie się zwiększa i doszło do tego, że obecność ludzi nienormalnych na ulicach miast stała się zjawiskiem... normalnym. Aby tylko nie był niebezpiecznym furjatem, może przebywać na wolności bez opieki i chociaż niektórzy z nich posiadają odrażający wygląd, nikogo to nie obchodzi.

Najsmutniejszym jest fakt, iż w tej dziedzinie nic się nie robi i niema widoków poprawy, mimo zastraszającego zwiększania się liczby chorych psychicznie.

Może t. zw. „czynniki" czekają na automatyczne unormowanie tej sprawy, t. j. że przy takim traktowaniu zagadnienia nastąpi równowaga i kiedy liczba chorych umysłowych jeszcze się powiększa, pozostała część społeczeństwa przystosuje się i będzie także... udawała warjatów. Inaczej nie można sobie tłomaczyć tak obojętnego traktowania jednej z poważnych bolączek, która zaczyna przybierać u nas niepokojące rozmiary.

Kącik humorystyczny.

KTO MA ZROBIĆ...

W biurze paszportowem:

„Fatalna omyłka. Wypisałem w paszporcie pani „Włosy jasne" a przecież pani ma czarne".

Pani: Więc jak będzie? Czy pan poprawi błąd, czy ja mam to zrobić?

MĄDRY SŁUŻĄCY.

Rosyjski książę, przejeżdżając przez Wiedeń był razu pewnego w operze, gdzie wpadła mu w oko primadonna. Po przedstawieniu posłał jej przez służącego bukiet. Po kilku dniach, gdy znalazł się przypadkowo w jej towarzystwie, artystka dziękowała mu za kwiaty, jakie on jej codziennie przesyła. Książę zdziwił się; kupił jej bowiem tylko jeden raz kwiaty. Gdy wrócił do domu zaczął indagować służącego i otc co się okazało. Artystka dała mu pięć koron. Ponieważ zaś bukiet kosztował tylko dwie korony, służący uprawiał ten proceder codziennie, zarabiając na swoim panu dodatkowo po trzy korony dziennie.

Program Tygodnia
EMIGRANTA.

Organizowany z inicjatywy władz Tydzień emigranta odbędzie się w okresie od dn. 27 bm. do dn. 3 sierpniaa rb. W związku z tem prezydjum, komitetu urządzi w miastach i większych ośrodkach bezpłatne odczyty, na których p. J. Janik wygłosi referat o zagadnieniach emigracji. Po odczytach rozdawane będą broszury o emigracji i zbierane będą ofiary na Tydzień emigranta.

Pozatem komitet zwróci się do duchowieństwa z prośbą o współdziałanie i wygłoszenie okolicznościowych kazań o zagadnieniach emigracji. Również komitet wystąpi do instytucji i zrzeszeń handlowych, przemysłowych, samorządów, oraz pracowników tych instytucyj o składki i subsydja. Wreszcie przeprowadzona będzie odpowiednia propaganda w prasie i za pomocą broszur omawiających zagadnienie emigracji.

× **NIESZCZĘSLIWY WYPADEK.** Dydoń Tomasz, l. 42 (zamieszkały w Łagiszy) jadąc rowerem z Czeladzi do Będzina upadł tak nieszczęśliwie, że doznał ciężkiego uszkodzenia ciała i wstrząsu mózgu. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala w Będzinie.

Z sali sądowej

ZA SPRZENIEWIEŻENIE.

Bardzo długo firma „Djabolo“ sp. akc. w Olkuszu poszukiwała kwalifikowanego przedstawiciela do sprzedaży maszyn do szycia. Rozpisano konkurs. Oferty posypały się tuzinami.

Szczęście sprzyjało 23-letniemu Hyginowi Janikowi, olkuszaninowi, z zawodu artyście malarzowi. Zaofiarowano więc mu posadę agenta w tej firmie. Janik z poruczanych mu czynności wywiązywał się ku zupełnemu zadowoleniu współwłaściciela firmy. W dowód uznania powierzono mu m. in. inkasowanie sum i to dość poważnych. Inkaso przeprowadzał Janik artystycznie. Po kilku zaledwie tygodniach jego pracy, kwalifikacje agenta okazały się nadspodziewane, dzięki którym firma „Djabolo“ poniosła straty na 515 zł.

Wczoraj Janik odpowiadał przed Sądem okręgowym w Sosnowcu za sprzeniewierzenie i skazany został na rok więzienia z pozbawieniem praw.

„POPRAWA“.

Zawodowi złodzieje częstochowscy: 32-letnia Bronisława Zmysłowska (Nadrzeczna 58) ze swym kochankiem 26-letnim Bronisławem Klekotem (Podkóle 13) po odbyciu dłuższej kary za kradzieże postanowili zmienić tryb życia. Jako źródło utrzymania obrali sobie handel nabiałami, przywożąc je do Zagłębia Dąbrowskiego. Osiągane zyski mogłyby im wystarczać na utrzymanie gdyby p. Bronisława nie lubiła zakrapiać gardła gorzką. W grudniu ub. r. przywiózłszy większy transport nabiałów do Sosnowca, wstąpili do Stanisławy Ślusarek (Okrzei 20) i zaproponowali jej kupno jaj. Po zawartej tranzakcji, Zmysłowska umówiła się ze Ślusarkową, że będzie jej dostarczać towar za minimalnym dla siebie zyskiem.

— Na pomyślność naszych interesów musimy oblać, — rzekła Zmysłowska.

— Czemu nie, odparła Ślusarkowa.

I na stole w mig stanęły dwie butelki wódki z zakąską. Obydwie kobieciny zaczęły wychylać kieliszek za kieliszkiem i wkrótce Ślusarkowej nogi odmówiły posłuszeństwa. Dobrana para zabrała się tedy do roboty. Zabrawszy Ślusarkowej całą garderobę i gotówkę 20 zł., szybko ulotnili się. P. Ślusarkowa, ocknąwszy, stwierdziła z przerażeniem brak chustki wełnianej i innej garderoby i czemprędzej pobiegła do komisarjatu P. P. Złodziei ujęto i izolowano w więzieniu. Odpoczną sobie dłuższy czas w więzieniu. Klekot rok. a **Zmysłowska dwa lata.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Utworzenie polskiego banku emigracyjnego.

Opierając się na ustawie emigracyjnej, ogłoszonej w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, władze administracyjne wprowadziły cały szereg zarządzeń, mających na celu ochronę emigrantów przed wyzyskiem, a nawet szantażem.

Przedewszystkiem unormowano sprawę działalności biur okrętowych, którym ustawa zabrania prowadzenia wszelkiej propagandy emigracyjnej i werbowania emigrantów przez zawodowych agentów.

Agenci ci, za odpowiedniem wynagrodzeniem, bądź w formie wypłaty odsetek od obrotu, bądź też pewnej umówionej sumy od każdego zwerbowanego emigranta, sprowadzali do biur chętnych wyjazdu do obcych krajów.

Często agenci namawiali kandydatów na emigrantów do sprzedaży majątku nieruchomego po jakiejkolwiek cenie, względnie do wyjazdu do kraju, którego klimat jest zabójczy dla europejczyka.

Władze emigracyjne przyczyniły się następnie do zorganizowania syndykatu emigracyjnego, który przejmie sprzedaż kart okrętowych na wszystkie linje.

Pozatem wprowadzono opiekę urzędników polskich nad emigrantami w drodze do krajów przeznaczenia. Na wszystkich statkach, któremi udają się w drogę emigranci z Polski znajdują się obecnie sanitarjuszki i tłomacze polscy.

Do najważniejszych spraw należy jednak ułatwienie emigrantowi, opuszczającemu kraj, sprzedaży pozostawionego majątku. Istnieje projekt, aby w tym celu zorganizować specjalny bank emigracyjny, któryprzyjmowałby od emigrantów zlecenia na sprzedaż nieruchomości, inwentarza i t. p. Bank ten powstać ma na jesieni.

Zakaz przywozu pszenicy koniecznością chwili.

W ostatnich dniach nastąpiło zaofiarowanie pszenicy węgierskiej i amerykańskiej, kalkulującej się, włączając cło przywozowe na 49 zł. za 100 kg. parytet Poznań. Oferty zagraniczne są dla naszych młynów bardzo ponętne, ponieważ zawierają dumping w postaci bezprocentowego kredytu na 3 — 6 miesięcy. Porównując je z ofertami na pszenicę krajową, za którą należy płacić nietylko gotówką, lecz nawet zaliczkować, oferty zagraniczne kalkulują się znacznie korzystniej.

Niepodobna chyba udowadniać, jak szkodliwy jest przywóz pszenicy, hamujący w wysokim stopniu podniesienie się ceny żyta, wynoszącej 35 proc. ceny pszenicy. Dlatego też należy zastosować nadzwyczajne środki i zamknąć przywóz zbytecznej pszenicy. Wprawdzie może to spowodować dalszą zwyżkę jej ceny, lecz wówczas konsumcja przerzuci się na większe spożycie taniego żyta a temsamem spowoduje podniesienie się ceny tego produktu.

Jak wiadomo, obecnie uprawa żyta wynosi w całej Polsce 54. proc obszaru zajmowanego przez 4 zboża, a w woj. zachodnich nawet 62.4 proc. i dlatego podłoże kryzysu rolnictwa polskiego wypływa z niebywale niskich cen żyta.

Wobec katastrofalnego położenia rolnictwa pociągającego za sobą pogłębienie depresji ogólno - gospodarczej, należy zastosować wszelkie środki mogące przyczynić się do złagodzenia kryzysu, a jednym środkiem z wielu jest. natychmiastowe wydanie zakazu przywozu pszenicy.

Kronika gospodarcza.

PODWYŻKA CŁA NA PSZENICĘ, ŻYTO i TŁUSZCZE? Sfery miarodajne noszą się z zamiarem bardzo wydatnego podniesienia ceł przywozowych na pszenicę, żyto i tłuszcze.

PRACE NAD NOWĄ USTAWĄ CELNĄ. Równolegle z pracami nad nową taryfą celną prowadzone są przygotowania dla wydania nowej ustawy celnej. W związku z tem niebawem zostanie ogłoszony zbiór przepisów celnych oraz tych rozporządzeń z innych dziedzin, które mają wpływ na przepisy celne. W zbiorze tym ukażą się albo stopniowo nowe zarządzenia i instrukcje albo też przepisy przerobione; i jedne i drugie uproszczą samą manipulacje i ułatwią zorjentowanie się w dotychczas wytworzonym stanie prawnym. Zbiór uwydatni elementy składowe przyszłej ustawy celnej oraz umożliwi krytykę, jakotoż orjentację co do kierunku, jaki obrać należy. Pozatem będą oczywiście uwzględnione i obce ustawodawstwa, stanowiące wynik długoletniej praktyki państw, które mogły się od dziesiątek lat rozwijać swobodnie i normalnie.

W SPRAWIE POSTĘPOWANIA ADMINISTRACYJNEGO. Sfery gospodarcze podnoszą, iż w Polsce zdarza się częściej, niż w innych krajach, że władze administracyjne, a zwłaszcza ministerstwa, wydają swoje decyzje bez podania motywów. Celuje w tem ministerstwo skarbu. Z punktu widzenia formalno - prawnego władze administracyjne wprawdzie nie są obowiązane do podawania motywów w tych przypadkach, w których decyzja ich opiera się na swobodnem uznaniu, niemniej jednak w państwach praworządnych utarła się praktyka podawania motywów odmowy także i w takich przypadkach — zwłaszcza, że nieraz kwestja, czy coś podpada pod wolną ocenę decydującej władzy, czy też władza w danym względzie jest skrępowana przepisami, nie jest zupełnie jasna. Niewątpliwie też niepodawanie motywów właśnie w takich niepewnych przypadkach utrudnia nieraz akcję strony pokrzywdzonej orzeczeniem na terenie sądownictwa administracyjnego, a więc np. motywowania skargi do najwyższego trybunału administracyjnego.

PRZETARG NA BUDOWĘ PORTU RYBACKIEGO. Ministerstwo przemysłu opracowało szczegółowy kosztorys budowy portu rybackiego na wybrzeżu wielkiego morza przy Wielkiej Wsi. Koszta tego portu wyniosą około 10 milj. zł., termin ukończenia budowy wyznaczono na 3 lata. O budowę ubiega się kilka firm zagranicznych i kilka krajowych. Firmy zagraniczne proponują 10-letni kredyt. Komu będzie powierzona budowa, zadecyduje przetarg, który odbędzie się wkrótce.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM. W czerwcu r. b. zawinęło do portu gdańskiego ogółem 513 okrętów o łącznej pojemności 356.532 ton z tego z ładunkiem 169 okrętów o łącznej pojemności 136.042 ton. W miesiącu tym przybyło do Gdańska 438 pasażerów. W tym samym miesiącu opuściło port gdański 487 okrętów o łącznej pojemności 333.698 ton rejestrowych netto. Z tego z ładunkiem 440 okrętów o łącznej pojemności 292.200 ton rejestrowych netto. Podróżnych wraz z emigrantami wyjechało w czerwcu z Gdańska 2.257. Pod względem flagi pierwsze miejsce w ruchu okrętowym portu gdańskiego w miesiącu czerwcu zajmowała flaga niemiecka. drugie duńska, trzecie szwedzka i t. d. Flaga polska ukazała się w porcie gdańskim w czerwcu w przyjeździe 13 razy pojemność łączna 17.300 ton, w wyjeździe 13 razy (pojemność 20.263 tony).

REDUKCJA WYTWÓRCZOSCI KAUCZUKU. „Financial Times“ donosi z Londynu że syndykat kauczukowy holendersko-brytyjski postanowił ograniczyć produkcję kauczuku o 25 proc. i stabilizować jednocześnie cenę kauczuku surowego na 9 pensów za funt ang.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 11.7

AKCJE: Bank Polski 167.50 — 167.00, Bank Zachodni 65.00, Lilpop 25.00, Starachowice 16.00, Poż. Dolarowa 5 pr. 63.00 —62.00, Poż. Konwers. 5 pr. 53.75, Ziemskie Kredytowe 4 i pół pr. 56.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89, Nowy Jork 8.904, Londyn 43.37, Paryż 35.08 Wiedeń 125.91, Praga 26.45, Włochy 46.70.50, Belgja 124.54, Szwajcarja 173.22 Holandja 358.65, Berlin 212.74, Dolar prywatny 8.89 i dwie piąte.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 11.7.

Jęczmień przemiałowy 19.75 — 20.25, Owies 20.00 — 21.00, Mąka żytnia 70 pr. 31.50, Otręby żytnie 12.50 — 13.50, Otręby pszenne 15.50 — 16.50. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie stałe.

Kronika Zawiercia.

Obchód rocznicy
„CUDU NAD WISŁĄ“.

Dnia 10 bm. o godz. 8 wiecz. odbyło się organizacyjne zebranie kilkunastu stowarzyszeń i organizacyj społecznych w sprawie obchodu 10-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“.

Przewodniczył inż. E. Stephan. Postanowiono wydać odezwę, zapraszającą wszystkie organizacje do udziału w obchodzie i nakreślono z grubsza program. Odezwa ma się ukazać w dniach najbliższych.

× **PIESKI, KOTKI, MAŁPKI I T. D.** Młodzież zawiercka lubi się zdobić. Na wyłogach ubrań męskich lub na piersiach ubrań panieńskich widać najrozmaitsze agrafki, żetoniki, znaczki, wyobrażające pieski, małpki, kotki, świnki lub pantofelki nawet rewolwerki etc. Natomiast rzadko można spotkać orzełka lub znaczki członkowskie Czerwonego Krzyża, Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Ligi Morskiej, Polskiej Macierzy Szkolnej, Sokoła itp. Mała rzecz, a wstyd. Dowodzi to bezmyślności naszej młodzieży. Dowodzi braku zainteresowań poważnych. Trzeba z tem koniecznie zerwać. Znaczek Czerwonego Krzyża npz. jest najpiękniejszą ozdobą i świadczy, że noszący go poczuwa się do obowiązków obywatelskich. Przestańmy więc nosić różne małpki, świnki i pieski!

× **POŻAR.** Onegdaj około godz. 2-ej w południe zaalarmowana straż miejska udała się na granicę miasta za stacją kolejową, gdzie płonął las, należący, do p. Poleskiej. Zastano już straż pożarną kolejową z Łaz. Wkrótce przybyły straże: fabryczna z Wysokiej oraz z Rokitna Szlacheckiego. Akcja ratunkowa była niesłychanie utrudniona, gdyż wskutek wiatru zajęły się sąsiednie torfowiska. Pełzające po ziemi ogniki tłumiono ściętemi drzewkami brzezinowemi. Straż kolejowa z Łaz podawała wodę ze stawów, odległych 90 mtr. Dopiero po okopaniu lasu i trzygodzinnej pracy wytężonej pożar udało się umiejscowić. Spłonęło 7 morgów zagajnika. Straty narazie nie obliczone.

× **CESARZE W KOZIE.** Cesarz Adrjan i Cesarz Franciszek zgoła nie po cesarsku strąbili się zwyczajną siwuchą i takie wszczęli awantury, że policja, nie bacząc na niezwykłe nazwiska, umieściła ich w areszcie do wytrzeźwienia.

× **BEZDOMNI** na ul. Szkolnej, naprzeciw domu p. radnego B. Roxa, od tygodnia koczuje jakaś rodzina z drobnemi dziećmi, wyeksmitowana przez komornika z mieszkania. Ustawy państwowe przewidują opiekę nad bezdomnemi. Jeżeli nie ma kto spełnić obowiązku ustawowego, może znajdą się tacy, którzy spełnią obowiązek ludzki.

× **MUCHA HESKA.** W powiecie naszym ukazał się szkodliwy owad, mucha heska, w nadzwyczaj dużej ilości. Szkody, wyrządzone przez tą muchę, są łudząco podobne do szkód od gradu. Rolnicy nasi nie znają działania tej muchy i nie zdają sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa. Trzeba wiedzieć, że owad ten odznacza się niesłychaną mnożnością i w razie nie przeciwdziałania w ciągu kilku lat zniszczyć może całe połacie kraju. Gospodarze, którzy zauważyli w życie różne zcięcia, złomy oraz niedokształcone kłosy, powinni w swoim i społecznym interesie zaraz po żniwach spalić ściernisko i pole jaknajgłębiej przeorać. Na razie nie znaleziono innego sposobu zwalczania niebezpiecznego szkodnika.

× **KRADZIEŻ.** Nocy wczorajszej do mieszkania dyrektora Zakł. Elektr., inż. Z Sowińskiego przez okno dostał się złodziej i skradł portfel z pieniędzmi. Na wszczęty alarm złodziej zbiegł przez otwarte okno. Zastanawiające jest że domów miejskich pilnuje aż dwu stróżów, których „praca“ przy obecnych krótkich nocach pewnie zbytnio nie męczy.

× **KRONIKA POLICYJNA.** Zanotowano doniesienia o kradzieży pierścionka Ap. Naporze przez Miecz. Skipirzepę oraz bójkę Franciszki Zarębskiej z Marją Goncerz.

Zapisujcie się do P.M.S.

Piękność, przed którą drży Londyn.

Maud West — Sherlokiem Holmesem rodzaju żeńskiego.

Maud West jest bardzo piękną, nawet nieprzeciętnie zachwycającą kobietą z powierzchowności, niemniej drży przed nią cały świat przestępczy Londynu. Wszelkie niebieskie ptaki, oszuści, wymuszacze, bandyci różnych autoramentów, złodzieje, włamywacze itd.

czują przed nią respekt

i boją się jak ognia spotkania z tą uroczą niewiastą.

Maud West jest, mianowicie, Sherlokiem Holmesem rodzaju żeńskiego. Jest nietylko sprytna, ale i przewidująca, nietylko wytrwała, ale, gdy trzeba, zuchwała, odważna i odznacza się

zdecydowanie szybkiem działaniem

w razie nagłej potrzeby.

Miała powodzenie conajmniej już w stu wypadkach, o których jednak głucho jest w prasie, gdyż zwracają się do niej ludzie tylko w sprawach wymagających

tajemnicy i delikatności.

Wielu zależy bowiem na uniknięciu publicznego skandalu, coby się napewno stało, gdyby sprawę brała w ręce gruboskórna policja.

Maud West zna gruntownie niziny Londynu, zarówno jak i sfery najwyższej arystokracji. Posiada ona ze swej praktyki tajemnice takich tragedyj, o jakich nie śniło się słynnemu Scotland Yardowi.

Mrs Maud West prowadzi obecnie, aczkolwiek jest zamężna

biuro detektywistyczne,

w którem pracuje wielu urzędników i urzędniczek, agentów tajnych i prawników.

Początki karjery detektywistycznej pani Maud West były bardzo skromne. Rozpoczęła działalność jako amatorka. Pewna bolesna historja małżeńska u jej znajomych dała jej pierwsze pole do działalności agentki.

Maud West pracowała wtedy

jako modystka

w podrzędnym magazynie.

Gdy pani West rozjaśniła ową tajemniczą sprawę rodzinną ku zadowoleniu poszkodowanych, poczęto sobie opowiadać o jej sprycie, a wkrótce ludzie poczęli się sami do niej zgłaszać, by im pomogła w trudnych okolicznościach.

W ten sposób rozpoczęła swoją

bajkową karjerę agentki.

Wiele pomagał jej w działalności fakt, że umiała jak nikt inny nosić męskie ubranie na sobie. W ubraniu męskiem była nie do rozpoznania. Pewnego razu, przebrana po męsku,

odegrała komedję zakochanego

w dziewczynie z baru młodzieńca.

Wspominając o tej sprawie, pani Maud jeszcze dzisiaj uśmiecha się i opowiada, że musiała „zakochać" się na serjo i nie przesolić w swojej roli.

Historja była tego rodzaju, że jeden z klijentów miss Maud wpadł

w sidła bandy wyzyskiwaczy,

który doprowadzili go poprostu do ruiny materjalnej. Nieszczęśliwy został doprowadzony do stanu, z którego jedynem wyjściem jest samobójstwo.

Chociaż panna Maud znała każdego członka bandy, nie można było nic im zrobić na drodze prawnej. Cóż tu znaczyły nazwiska, gdy nić intrygi była niezmiernie sprytnie zadzierzgnięta. Ofiara miała historyczne nazwisko, które trzeba było ochronić przed skandalem za wszelką cenę.

Maud West wyszukała po wielu staraniach kobietę, w której posiadaniu były

listy kompromitujące jej klijenta.

I tu się zaczęła najtrudniejsza część całej afery. Kobieta owa była zatwardziałą przestępczynią i nie posiadała ani iskierki uczucia. Można było przewidzieć, że nie puści swojej ofiary, dopóki nie wydusi z niej ostatniego grosza.

I to w takiej kobiecie zakochała się na zabój miss Maud. Kilka dni z rzędu bywała w restauracji, gdzie pracowała przestępczyni. Pewnej nocy, gdy restaurację zamykano już, przestępczyni, wzruszona miłością

„swego chłopca"

zaprosiła go do siebie na noc. „Kochający chłopiec" skorzystał z okazji i list odebrał, opuszczając gościnne progi po północy, pod pretekstem, że wróci z butelką wódki.

Pokonana przestępczyni płakała ze złości nie tak z powodu, że straciła ukochanego, jak z tego powodu, że podeszła ją inna kobieta i była spryt niejsza od niej.

Faktów, jak powyżej, mrs. Maud ma wiele do zanotowania.

Znana ona jest szczególnie wśród sfer rysokracji angielskiej, wśród których ma wielkie poważanie za swoją kamienną dyskrecję.

Tuzin przyjemności doktora Jamesa

OPINJA REKTORA SŁYNNEGO UNIWERSYTETU ANGIELSKIEGO.

Londyński dziennik „Daily Mail" przeprowadził ciekawą ankietę na temat, co mamy w życiu

najprzyjemniejszego.

Podniętą do tej ankiety było przemówienie, wygłoszone podczas jakiejś uroczystości szkolnej przez rektora najsłynniejszego kolegjum angielskiego Eton, d-ra Montagu Jamesa.

Dr. James wyjaśnił

dwanaście rzeczy, które według niego upiększają najbardziej życie.

Nie należy sądzić, że wśród tych przyjemności znalazło się bogactwo, jazda samochodem, czy samolotem, radjo, czy też jakikolwiek sport. Nie! Dr. James uważa za największy urok życia: przedewszystkiem Pismo Święte, następnie Homera, Szekspira, Dickensa, muzykę Händla, rzeźby greckie, katedrę w Salisbury, zieloną łąkę, morze gwiazdy, pobyt na świeżem powietrzu, a w końcu zawody sportowe, w których bierze się czynny udział.

Bez tych dwunastu przyjemności życie nie miałoby dla d-ra Jamesa uroku; poza temi dwunastoma przyjemnościami, mogłyby inne dla niego nie istnieć.

Po takiem oświadczeniu uczonego rektora

podniosła się burza protestów

na łamach dziennika „Daily mail", który spytał o zdanie w tej kwestji cały szereg wybitnych osobistości. Żadna z nich nie umieściła na naczelnem miejscu listy przyjemności życiowych Pisma Świętego, natomiast pewien duchowny z całą odwagą i szczerością przyznał, że

pieniądze, które dają człowiekowi poczucie niezależności,

są bezwzględnie naczelnym warunkiem przyjemnego życia.

Były osoby, które za największą przyjemność życia uważały samotne spacery wśród pięknej natury, były inne, które nadewszystko przenosiły zabawę z dziećmi. Znalazła się młoda kobieta, która za największą rozkosz życiową uważała stan zakochania.

Inna znowu, z ironją potraktowawszy listę przyjemności d-ra Jamesa, napisała, że stokroć większą przyjemność niż cała literatura piękna, sprawia człowiekowi

wygodne łóżko, ciepła kąpiel, obiad w miłem towarzystwie.

Jeszcze inna kobieta napisała szczerze, że największą przyjemnością jest dla niej w życiu towarzystwo męskie: czyż można tańczyć bez tancerza, czy można wiedzieć, czy się ładnie wygląda bez mężczyzny?

A pewien filozof spytał melancholijnie, czemu dr. James zakończył swą listę na dwunastu przedmiotach. Może właśnie ten trzynasty byłby najprzyjemniejszy?

Szczegóły pożaru

LASÓW POD WIELUNIEM.

Wielki pożar lasów, który wybuchł w dniu 10 b. m. we wsi Kuźnica Grabowska powiatu wieluńskiego i wskutek silnego wiatru objął około 18 klm. kw. lasów, został już że wszystkich stron opanowany. Obecnie płonie już tylko ściółka i dopalają się pnie; wśiom między lasami nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo. Pastwą płomieni padło, według dotychczasowych obliczeń, około 160 ha lasu.

W akcji ratowniczej brały udział: I-szy baon 60 pp. z Ostrowia, I-szy baon 27 pp. z Częstochowy, I-szy baon 74 pp. z Lublińca, baon piechoty z Kalisza, oddziały policji oraz 40 straży pożarnych.

„Na zachodzie nic nowego"

WYWOŁUJE PROTESTY NIEMCÓW W ANGLJI.

W Anglji grany jest teraz z wielkiem powodzeniem film pt. „Na zachodzie nic nowego", który jednak wywołuje liczne protesty ze strony Niemców, zamieszkałych w Anglji. Ci Niemcy przyjęli film ten wręcz jako obelgę wyrządzoną całemu narodowi niemieckiemu, wobec Anglików. Nie wszyscy — twierdzą oni — zdają sobie sprawę z przesady, z jaką przedstawione są różne sceny tego filmu, i nie mogą wiedzieć, że armja, posiadająca takich żołnierzy, jacy tu występują na ekranie, nie mogłaby stać w polu przez całe lata. „Na zachodzie nic nowego" robi niewątpliwie propagandę antiniemiecką zagranicą.

Głośnik zamiast

DZWONÓW KOŚCIELNYCH.

W kościele parafjalnym w Cornwall, w Anglji, zepsuły się dzwony. Po bliższych oględzinach okazało się że naprawa pociągnęłaby za sobą bardzo poważne koszta, na jakie uboga kasa parafjalna nie mogła sobie pozwolić. Wówczas znalazł się jeden z wiernych, który ofiarował się wmontować w wieży kościoła potężne głośniki elektryczne, ofiarowane kościołowi przez fabrykanta. Inna fabryka zaś, produkująca płyty gramofonowe, darowała płyty, na których utrwalony został dźwięk najsłynniejszych dzwonów w Anglji — londyńskiej Westminster Abbey. W ten sposób najsłynniejsze dzwony Anglji wzywają obecnie obywateli miasteczka Cornwal na nabożeństwo.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

17)

Ala powstrzymała z trudem wybuch irytacji. — Na ten „okaz" zwykłe środki nie działały. — Widocznie nie zna jeszcze mężczyzn. No, ale pozna. Ma czas.

Nagle powzięła postanowienie. Obejrzała się na „załogę" i widząc, że nie jest obserwowana, zwróciła się szybko do Sińskiego.

— Swoją drogą ciekawa jestem.

— Czego pocałunku?

— Tak. Możebym jednak umiała całować.

— Ależ naturalnie. Rzadko się spotyka usta tak bardzo stworzone do pocałunków, jak twoje. Pochylił szybko głowę.

Zapanowało chwilowe milczenie. Ala szarpnęła się lekko. Siński wyprostował się.

— Znakomicie. Jak nie można lepiej. Koloslalna intuicja — rzekł tonem, który wzięła za leciutką ironję. A, niech tam!

— Będę dobrą uczennicą?

— Genjalną. Może jeszcze powtórzymy. Najlepszy system w nauce: powtarzać, powtarzać, powtarzać.... Zawsze to mówię swoim uczen......

Urwał.

— Więc miał ich pan tak dużo?

— Nnno, trochę, ale Ala bedzie najlepszą, pierwsza uczennica. Dobrze?

— Dobrze.

— Więc powtórzmy! Nie odwracać główki! No, Alu!

Ala przychyliła się posłusznie do życzenia towarzysza. Zaczynało jej się to podobać. Ciągła rezerwa, jaką stosowała wobec swoich licznych wielbicieli, stawała się chwilami trochę męczącą. Z tym można sobie było pozwolić na pewną swobodę.

Zapanowało dłuższe milczenie. Pochłonięci nawzajem sobą, przestali rozmawiać i tylko od czasu do czasu Siński wyglaszał jakiś pieszczotliwy epitet. Łódź mknęła hyżo po rozbujanych falach, niesiona wzmagającym się ciągle wiatrem. Niebo bielało coraz bardziej i słońce coraz częściej kryło się za powiewne obłoki. Zachodziła obawa, że pogoda nie wytrzyma. Jechali w stronę Rozewia w takiej odległości od brzegu, żeby mieć złudzenie bezkresu morza. Siński projektował sobie przybić koło południa do brzegu, gdzieś w pustem, niezamieszkanem miejscu i zostawiwszy „załogę" na straży łodzi, pójść z Alą na spacer. Nie powiedział jej tego odrazu, bo mogłaby się nie zgodzić. Na kobiety trzeba podstępu.

Nagle łódź zakołysała się tak gwałtownie, że oboje zsunęli się z ławki na zalane już dno. Siński zerwał się i podniósł Alę.

— Zmniejszyć żagiel, psiakrew! — krzyknął do Antoniego. — Czy nie widzisz, co się dzieje?

Zwrócił się do Ali:

— Przepraszam cię! Uderzyłaś się?

— O, nie! Zdaje się, że będzie burza. Chyba będziemy wracać?

Siński spojrzał na niebo. Popieliło się coraz bardziej. Zaklął w głębi duszy. Też trzeba było pecha! A tak się wszystko pięknie układało. Możeby jednak spróbować jechać dalej? W razie czego wylądują na brzegu i poszukają schronienia u jakiego rybaka. Będzie miał przynajmniej pretekst do opiekowania się Alą.

Usiadł przy dziewczynie i objął ją znów ramieniem.

— Wiesz. Teraz już wszystko jedno, czy w tę stronę jechać, czy w tamtą. Do Wielkiej Wsi nie zdążymy przed burzą. Lepiej wyładujemy tu gdzie blisko.

Mknęli po falach, kołysząc się coraz gwałtowniej. Wiatr wzmógł się do tego stopnia, że trzeba było zwinąć żagiel i wziąć się do wioseł. Janek został przy sterze. Siński i Antoni ujęli za wiosła. Ala została sama w dziobie łodzi. Wody było już na dnie po kostki. Otuliła się płaszczem nieprzemakalnym i usiadła na ławce koło burty.

Teraz już nie ulegało wątpliwości, że bez burzy się nie obejdzie. Niebo opłynęło ciemnemi chmurami, słońce zgasło, woddali zahuczał przeciągły grzmot. Wkrótce lunęła ulewa, początkowo powolna, grubo - kroplista, a potem zresista jak wodospad. Wioślarze wytężali siły, Ala, zrzuciwszy płaszcz, w samym tylko kostjumie, czerpała kopystką wodę. Parli rozpaczliwie do brzegu, ale wiatr znosił ich ciągle na pełne morze.

W niewielkiej odległości uderzył piorun.

— Nie damy rady, proszę jaśnie pana — rzekł przerywanym głosem Antoni. — Wiatr mocarny, a fala nieprzeparta. Już mi ręce opadają.

(D. c. n.)

Drzewa będą prześwietlane PROMIENIAMI ROENTGENA.

Nieszczęśliwy wypadek, który wydarzył się turystom w Ameryce, przyczynił się do zastosowania promieni Roentgena w leśnictwie.

Kilku turystów wybrało się na wycieczkę samochodową. W drodze przez las zatrzymano się pod potężnem drzewem. Jak się następnie okazało drzewo to z wyglądu zupełnie zdrowe w czasie wichru załamało się i przygniotło turystów swym ciężarem, powodując ich śmierć.

Kilka miesięcy przedtem komisja leśnicza badała w tej okolicy drzewostan właśnie w celu stwierdzenia, czy nie należałoby usunąć drzew zagrażających bezpieczeństwu. Posługiwano się zwykłą metodą, polegającą na świdrowaniu podejrzanych drzew. Wówczas nie zauważono w drzewie, które przyprawiło kilku turystów o śmierć, żadnych zmian.

W poszukiwaniu pewniejszych metod dla stwierdzenia, czy drzewo jest zdrowe, czy też zmurszałe, nasunęła się myśl użycia promieni Roentgena. Ta nowa metoda, polegająca na różnicy przepuszczalności promieni zależnie od konsystencji drzewa, okazała się w praktyce bardzo skuteczna i łatwa. Kontrola drzewostanu tą metodą poręcza wyśmienicie szybkość i ścisłość badań.

Rekordowe honorarjum ADWOKACKIE.

Znane nowojorskie biuro adwokackie „Johnson i Chors" wniosło do sądu skargę przeciwko olbrzymiemu konsorcjum amerykańskiemu „United State Steel Corporation", domagając się wypłaty honorarjum, należnego biuru za przeprowadzenie sprawy podatkowej, w wyniku której konsorcjum zwrócono nieprawnie pobrane podatki za lata 1918, 1919 i 1920 w kwocie 33 miljonów dolarów. Honorarjum biura wynosi bagatelną sumkę... 5 miljonów dolarów, czyli około 45 miljonów złotych. Zdaje się, że za jedną sprawę zostało wypłacone.

BILANS BANKU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEGO W ŁODZI, Sp. Akc.,

po dzień 31 grudnia 1929 roku.

3465

STAN CZYNNY.

	Złote gr.	Złote gr.
1. Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim P. K. O. i Banku Gospod. Krajowego		1.574 233.57
2. Waluty zagraniczne		188.291.12
3. Papiery wartościowe własne:		
a) pożyczki państwowe	8.564.75	
b) akcje	81.691.06	90.255.81
4. Banki krajowe		159.237.35
5. Banki zagraniczne		180.094.25
6. Weksle zdyskontowane		15.128.408.86
7. Weksle protestowane		61.716.95
8. Rachunki bieżące (salda debetowe):		
a) zabezpieczone	3.069.375.99	
b) niezabezpieczone	163.886.71	3.233.262.70
9. Pożyczki terminowe		29.593.40
10. Nieruchomości		2.810.000.—
11. Ruchomości		42.000.—
12. Różne rachunki		148.619.57
13. Oddziały		470.901.14
		24.116.614.72
Dokumenty do inkasa		2.403.363.88
Korespondenci za weksle w depozycie		3.294.143.51
Gwarancje		597.990.—
		60.412.112.11

STAN BIERNY

	Złote gr.	Złote gr.
1. Kapitały własne:		
a) zakładowy	3.500.000.—	
b) zapasowy	361.087.65	
c) wpłaty na akcje II emisji Serji „B"	5.550.—	3.866.637.65
2. Wkłady:		
a) terminowe	1.921.602.77	
b) a vista	1.769.829.17	3.691.431.94
3. Rachunki bieżące (salda kredytów		5.362.673.32
4. Zobowiązania inkasowe		322.589.79
5. Redyskonto weksli		4.292.269.64
6. Banki krajowe		687.530.11
7. Banki zagraniczne		4.202.311.58
8. Różne rachunki		454.554.75
9. Oddziały		512.527.15
10. Podatki skarbowe		14.847.38
11. Niepodniesiona dywidenda		3.148.29
12. Przekazy na bank		5.344.92
13. Procenty i prowizje na rok 1930		130.230.95
14. Rachunek zysków i strat		570.517.33
		24.116.614.72
Wierzyciele za inkaso		2.403.363.88
Weksle w depozycie		3.294.143.51
Zobowiązania z tytułu gwarancyj		597.990
		30.412.112.11

Rachunek Zysków i Strat Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi Sp. Akc.

WINIEN

Koszty handlowe	1.236.938.72
Podatki	270.980.89
Procenty i prowizje zapłacone	1.364.825.80
Straty na należnościach	14.227.39
Amortyzacja	41.944.58
Zysk za rok 1929	570.517.33
	3.499.434.71

MA

Pozostałość z roku 1928	2.087.69
Pozostałość z roku 1928 jako rezerwa na podatek dochod.	100.000.—
Wpływy na poczet strat dawniej odpisanych	1.344.81
Procenty i prowizje pobrane	3.306.602.25
Dochód z nieruchomości	89.399.96
	3.499.434.71

Zarząd Spółki Akcyjnej „BUDOPOL",
Towarzystwo budowy domów mieszkalnych
3468 i składów towarowych

zawiadamia, że na mocy uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 30 kwietnia 1929 roku Spółka powyższa znajduje się w stanie likwidacji.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)

jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.
R. M. Sp. W. Nr. 5333. 5276

KUPNO i SPRZEDAZ

Masło, jaja, sery hurtowo sprzedaje „Dwór" Sosnowiec, Warszawska 12, w podwórzu, telefon 14-25. 3190

Motocykl z przyczepką Harley Davidson sprzedam, stan dobry. Wiadomość u dozorcy, Sosnowiec Kościuszki 4 3428-3

Do sprzedania z powodu wyjazdu fabryczka wody sodowej z całym urządzeniem. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 3457

POSADY i PRACE

Przyjmę pracownika i ucznia. Zakład fryzjerski W. Morak, Nowopogońska 34. 3473

Uczeń do praktyki fryzjerskiej potrzebny dworzec kolejowy — Fryzjer. 3471-2

Zredukowany urzędnik kolejowy poszukuje posady. Może być w Urzędzie gminnym, Spółdzielni lub Magistracie pod „Zaraz". 3464

LOKALE

Są do wynajęcia trzy pokoje z kuchnią, łazienką oraz pralnia od zaraz. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Zawiercie. 3427-4

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Kowalska 14, Pióro. 3474-2

Pokój z balkonem, kuchnią i spiżarką dla inteligentnego bezdzietnego małżeństwa i kawalerski niekrępujący z balkonem elegancki pokój do wynajęcia piętnastego. Wiadomość w Administracji. 3476

ZGUBIONE DOKUMENTY

Feliks Garnek zgubił portfel z różnymi dowodami. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do filji Będzin.

Kocjan Bartłomiej z Kosmolowa rocznika 1910 zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Olkuskie, który unieważnia. 3443-3

ROZNE

Rabka zdrój pensjonat „Witoldówka," Heleny Wyganowskiej — naprzeciw łazienek — odnowiony, elektryka, wodociąg, kanalizacja, bieżąca woda w pokojach. Doskonała, zdrowa kuchnia. Ceny umiarkowane. Przyjmuje się dzieci pod opiekę. 3331-6

Ojców „Goplana" Polska Szwajcarja. Idealny pobyt także dla rekonwalescentów. Komfort wyborna kuchnia. Ceny niskie. 3439-3

Lanckorona pensjonat „Gąsiorówka" 8,50 dziennie, oddzielnie mieszkania z kuchnią. 3398-

Zetony, gwoździe do sztandarów i znaczki dla szkół wykonywa Fabryka Galanterji Metalowej Goldberg i Kucyński, Sosnowiec Przejazd 3, tel. 5-46. 3466-

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

KINO „ZAGŁĘBIE"
DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIS
„SIÓDME PRZYKAZANIE"
W rolach tytułowych
Janet Gaynor i Charles Farrell.

Nadprogram:
WESOŁA KOMEDJA i TYGODNIK
Program dla młodzieży dozwolony.

Następny program:
„Przed wyrokiem"
w roli tytułowej
Olga Czechowa

KINO-TEATR „PALACE" W SOSNOWCU.
ulica Warszawska 2.

Od wtorku 8-go lipca i dni następne
Pierwszy raz w Sosnowcu prawdziwa bomba humoru i śmiechu
„KRÓLOWIE MODY"
Niebywała farsa w 10 aktach. W rolach głównych **Pat i Pataschon.**
Tygodnik aktualny z natury.

Tylko w sobotę 12-go lipca
Wystąpi na scenie znany humorysta
Aleksander Olesławski
z wyborowym repertuarem.

KINO „CZARY" W CZELADZI.

Od czwartku 10 do soboty 12 lipca 1930 r. Najznakomitsza tragiczka świata, rodaczka nasza
POLA NEGRI w wielkim sztandarowym arcydziele p. t.
„HOTEL IMPERIAL" ilustrującym szpiegostwo rosyjskie w wojnie światowej. — — —

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI